

KARTA INFORMACYJNA

Własność
archiwum Instytut Pamięci Narodowej w Rzeszowie

Aktotworca Sąd Okręgowy w Rzeszowie

Tytuł teczki Akta w sprawie karnej prowadzonej
przeciwko: Wojciech Biela, imię ojca: Ignacy,
ur. 13-03-1906 r. i Eugeniusz Niedziela, imię
ojca: Władysław, ur. 30-04-1908 r.

Daty skrajne
jednoski
archiwalnej 1948-1950

Stara sygnatura VI Ds. 63/48, Kps. 63/48, Lu.K. 717/48, IV
K. 102/48, IV Ksn. 164/49

Sygnatura
archiwalna IPN Rz 357/112

PROTOKÓŁ

PRZYJĘCIA USTNEGO ZAWIADOMIENIA O PRZESTĘPSTWIE.

Dnia 13. lutego 1948 r. o godz. _____ do lokalu

Wojewódzkiej Komendy Wydz. Sled. M. O. Katowicach

zgłosiła się niżej wymieniona osoba, która po uprzedzeniu jej o odpowiedzialności:

- 1) wymienionej w art. 143 KK. za fałszywe oskarżenie.
- 2) wymienionej w art. 146 KK. za fałszywe oskarżenie siebie samego;
- 3) wymienionej w art. 147 KK. za fałszywe zawiadomienie o niepopelnionej zbrodni lub występku.

przede mną Boronowski Jerzym

oświadczyła co następuje:

Nazywam się Apfelbaum Salomon, lat 25.

Imiona rodziców Markus i Tauba zd. Den

Data urodzenia 11.2.1922 r.

Miejsce urodzenia Trysztak pow. Krosno. woj. Rzeszowskie

Zawód krawiec

Stan cywilny kawaler

Zamieszkały w Krosno ul. Piłsudskiego Nr. 33.

Sądowo nie karany nie karany

Na terenie pow. Krosno woj. Rzeszowskie zamieszkiwałem od urodzenia, do chwili zajęcia terenów, przez okupanta niemieckiego. Po zajęciu terenów przez Niemców wyjechałem do Z.S.R.R. w miejscowości Tokmarg, przebywałem tam do czerwca 1946 r., skąd wróciłem tegoż miesiąca i tego samego roku do Wrocławia, gdzie zamieszkałem u wujka mojego Den Bernarda, a następnie wyjechałem do Niemiec (Strefa Amerykańska) do miejscowości Eschweigen koło Frankfurtu Nad Menem. Po przybyciu do Eschweigen odszukałem moich dwóch braci, a to: Jakuba, lat 33, oraz Arona, lat 22, którzy do obecnej chwili tam zamieszkują. Po spotkaniu się z moimi braćmi zainteresowałem się o resztę członków rodziny i to o ojcu moim, macosze, oraz 5-ciu moich braci, którzy wszyscy zginęli w czasie okupacji, jak się dowiedziałem z opowiadań moich braci. Na zapytanie moje, o ojcu i braciach dowiedziałem się, że ojciec mój wraz z jego żoną i trzema najmłodszymi braćmi zostali wywiezieni na stracenie do lasu w Warzycach koło Jasła, w czasie akcji wykonywanej przez Niemców, natomiast jeden z starszych braci został zabity przez Niemców, oraz przez miejscową ludność. Dali z opowiadań braci moich oraz mieszkańców wsi Markuszowa pow. Krosno, że brat mój Leib, który należał do grupy sabotażowej przeciwko okupantowi niemieckiemu, grupa ta która liczyła około 100 osób, składała się wyłącznie Żydów, operująca na terenie wsi Markuszowej i okolicy. Powodem śmierci mojego brata jak mi jest wiadomym z opowiadania jak następuje. We wsi Markuszowa zamiesz-

kiwał

Apfelbaum Salomon

249
 zamieszkiwał na terenie wsi Markoszowa, posiadając swój własny majątek. Bracia moi po rozbiciu resztę członków rodziny, by uratować swoje rzeczy, które zabrali z domu dali na przechowanie do domu ob. Niedzieli Eugeniu-
 sza, mając do niego zaufanie, jako dobrego znajomego, z czasów z przed 1938 na co ten się też zgodził. Ponieważ jednak bracia moi na utrzymanie ży-
 szarpali wyłącznie z zachowanych rzeczy u wymienionego, wobec czego utr-
 mywali ściśłą łączność z wym., do którego przychodzili po artykuły żywno-
 ciowe, który był w tajemniczony o ukrywającej się grupie w lesie, którą z nieznanych mi powodów zdradził przed gestapowcami. Grupa ta została przez gestapo niemieckie rozbita, z której padło 34 osoby w jednym bukrze, przez obłożenie ich i obrzuceniem granatami, na co świadek jest Ob. Biela Wojciech, lat około 40, zam. w Markuszowie pow. Krosno woj. Rzeszowskie, które-
 mu są znane dokładne szczegóły rozbicia tej grupy. Po rozbiciu owej grupy do której należał i brat mój Leib, wraz z swoją narzeczoną Birman Marią, którzy zwrócili się do ob. Bieli Wojciecha, z prośbą o udzieleniu im jakiegokolwiek kryjówki, przed Niemcami, który się zgodził na udzielenie im kryjówki. Ob. Biela, który mi w dniu 5.II.48 r. opowiedział, że kiedy brat mój Leib zwrócił się do niego z prośbą udzielenia kryjówki, wtenczas ob. Biela ostrzegł go, ażeby zerwali łączność z Niedziela Eugeniusem, gdyż ~~tenxtrzymuje~~ inaczey będzie z wami źle. Ponieważ brat mój miał jeszcze rzeczy w przechowywaniu u Niedzieli Eugeniusza, wobec czego prosił ob. Bieli Wojciecha, aby ten chodził do Niedzieli Eugeniusza, celem odbierania rzeczy, które należały do mojego brata i sprzedawał je, a z uzyskanych pieniędzy, brat mój zabezpieczał się w żywność, co Biela też czynił. Ponie-
 waż brat z narzeczoną chodzili, celem odebrania rzeczy do Niedzieli Eugie-
 niusza, a tylko do Bieli Wojciecha, wobec czego Niedziela z obawy przed zabranieniem przez brata mego swoich rzeczy doniósł do gestapo, że brat mój wraz z swoją narzeczoną, którzy ukrywają się w lesie chodzą do Ob. Bieli, z którym utrzymują łączność. Z opowiadania Bieli Wojciecha, oraz braci moich zamieszkujących obecnie w Niemczech dowiedziałem się, że w maju 1943 r. Niedziela Eugeniusz przyszedł do mieszkania Bieli Wojciecha, którego w tej chwili nie było w domu, a była tylko jego żona i zapytał się kiedy i o której godzinie przychodzą Żydzi po żywność, na co żona Bieli odpowiedziała mu, że niewie dokładnie, gdyż ci przychodzą o różnej porze dnia i godzinie. Na to Niedziela Eugeniusz miał jej odpowiedzieć, że od tego samego dnia przyjdzie gestapo, czy też policja niemiecka, która będzie w jej mieszkaniu tak długo czekała do póki oni przyjdą po żywność, przy-
 czym ostrzegając ją, że gdyby uprzedziła o tym Żydów to zostanie stracona cała ich rodzina. W pewnej nocy, kiedy gestapowcy znajdowali się już w mieszkaniu Bieli Wojciecha, z którymi razem był również Niedziela Eugie-
 niusz, będąc w posiadaniu broni palnej, przyszedł brat mój wraz z narzeczoną

Omówienie

(co — gdzie, skreślono i dlaczego)

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Zaświadczenie przyjął:

(podpis)

Abelbaum Salomon
 (podpis)

8 4

pod okno mieszkania Bieli Wojciecha, do którego zapukał, zapytując równocześnie "~~czy jest gotowe~~" czy jest gotowe", na co otrzymał z mieszkania odpowiedź, daną przez żonę Bieli "gotowe i nie gotowe", gdzie w tej samej chwili, Niedziela Eugeniusz otworzywszy drzwi wyjściowe strzelił do brata mego, trafiając go rzekomo w brzuch. Natomiast narzeczona brata poczęła uciekać, która została również na miejscu zastrzelona, jednak przez kogo tego sobie nie przypominam, czy ob. Biela mi wspominał. Brat mój będąc ciężko ranny przez Niedziela Eugeniusza pozostał na miejscu leżeć, do którego podszedł Niedziela Eugeniusz wraz z gestapowcami, zapytując go, czy chce, aby go wyleczono, lub zaraz zastrzelić, na co brat mój odpowiadał im, że chce aby go zaraz zastrzelić, co ci też uczynili, gdzie został po śmierci przez gestapo z fotografowany i na ich polecenie przez miejscowego sołtysa, którego nazwiska sobie nie przypominam, pogrzebany w miejscowości Markoszowy, pow. Krosno. Po śmierci brata mego został umieszczony w Dzienniku (gazeta), że "Komendant Partyzantki Żydowskiej wraz z swoją narzeczoną został zastrzelony" Opowiedział mi to ob. Biela oraz bracia moi. Jak mi wiadomo z opowiadań mieszkańców wsi Markoszowy, to Niedziela Eugeniusz współpracował ściśle z okupantem niemieckim, wydającą im Obywateli Polskich z tejże wioski w ręce gestapowców, za co jest już od dłuższego czasu przez P.U.B.P. w Krośnie poszukiwany. Niedziela Eugeniusz w miejscowości Markoszowa pow. Krosno mieszkał od urodzenia, przez cały czas okupacji aż do wkroczenia Armii Czerwonej. Po wkroczeniu Armii Czerwonej, Niedziela Eugeniusz opuścił tamt. tereny, wyjechawszy do Katowic, gdzie był widziany w 1945 r. i 1946 r., przez moich braci, jednak ~~nie~~ bliższego adresu jego zamieszkania nieznano, gdyż jest on bezstałego miejsca zamieszkania. Dopiero na podstawie mojego zainteresowania się o Niedziela Eugeniuszu i jego miejscu pobytu, na podstawie informacji udzielonych przez obecnego sołtysa wsi Markoszowy ob. Dyjaka Wojciecha?, dowiedziałem się, że Niedziela Eugeniusz zamieszkuje w Katowicach przy ul. Piastowskiej Nr. 5. Jako świadków do sprawy tej zapodaje:-----

- 1) Wojciech Biela, lat około 40, obec. zam. Markoszowa, pow. Krosno woj. Rzeszów,
 - 2) Pilch Stanisław, zam. w Wojaśzówce pow. Krosno, woj. Rzeszów.
 - 3) Jakub Apfelbaum, obecnie zam. Eschwege Bei Kassel D.P. Camp 1025 Blok 33.
 - 4) Aron Apfelbaum, obecnie zam. Eschwege bei Kassel D.P. Camp 1025 Blok 33.
- Proszę o sciganie i ukaranie winnego. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał: *[Signature]*Spisał: *[Signature]*

p.p.p.

Apfelbaum Salama
[Signature]
[Signature]
[Signature]
[Signature]

2 *[Signature]*
[Signature]

Apfelbaum
[Signature]
[Signature]
[Signature]

[Signature]

[Signature]
[Signature]
[Signature]

2. D. 5
39/48
9

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

Katowice (miejscowość), dnia 14. lutego 1948 r. o godz. 10.50
ja Boronowski Jerzy z Wydz. Sled. W.K. M. O. w Katowicach

1. działając na mocy polecenia Ob. Wiceprokuratora Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w z dnia 194... r. L. wydanego na podstawie art. 20. przep. wprowadz. K.P.K.,
2. wobec nieobecności Sędziego na miejscu, zachowując formalności wymienione w art. 235—240, 258 i 259 K.P.K.,
3. przy udziale protokulanta, 4. w obecności świadków Bulówny Mirosławy
5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokołu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze podejrzanego. Otrzymawszy wyjaśnienie, jakie przestępstwo zarzuca się i jakie dowody zebrano, podejrzanego oświadczył:

Personalna moja są następujące:

Imię i nazwisko Niedziela Eugeniusz (rodowe nazwisko mężatek i wdów)
Przezvisko
Wiek 30.4.1908 r. w Markuszowie pow. Krosno woj. Rzeszowskie (dzień, miesiąc, rok i miejsce urodzenia)
Imię i nazwisko rodziców, matka z domu Władysław i Teofila zd. Leszczyk
Przynależność państwowa Polska narodowość Polska
Stan żonaty (żonaty, zamężna, separow, woln)
Ilość dzieci, wiek 1. dziecko, lat 8 miesięcy
Miejsce zamieszkania Katowice ul. Górnicza Nr. 10 m. 11.
Wykształcenie 4 kl. szkoły powszechnej wyznanie świadek Jechowy Boga
Zawód kupiec - mleczarz
Stan majątkowy dom z gospodarstwem.
Służba wojskowa i przynależność do R.K.U. nie służył
Ordery i odznaczenia -
Sprawowanie opieki lub kurateli -
Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa (emerytura, renta i j. d.)
Poniesione kary 1930-1931 r. 3 miesiące więzienia z zawieszeniem do jednego roku, za usiłowanie kradzieży sklepowej S. Gr. Grudziądz. W roku 1932 karany 2 miesiące aresztu, za paserstwo.

Eugeniusz Niedziela

Co do zarzuczonego mi przestępstwa wyjaśniam: Nie przyznaję się, jakoby miał utrzymywać łączność z gestapowcami, oraz współpracować z nimi, na niekorzyść obywateli Polskich w czasie okupacji. Nie przyznaję się również, jakoby miał zdradzić grupę Żydów, którzy ukrywali się w lesie w miejscowości Kozłówek pow. Krosno, natomiast przyznaję się, że brałem udział w obławie wraz z gestapowcami na Żydów, podczas której został zastrzelony Leib Abfelbaum wraz z swoją narzeczoną Marią Birman. Przyznaję się również, że byłem uzbrojony w broń palną krótką, którą otrzymałem od gestapo, którą miałem używać przeciwko Żydom i wyjaśniam co następuje: Do wybuchu wojny t.j. do roku 1939 pracowałem w firmie portretów "Bazanskiego" w Kielcach, gdzie byłem przedstawicielem tejże firmy, na teren całej Polski. Zaś po wybuchu wojny w roku 1940 założyłem sobie samodzielnie sklep z towarami spożywczymi w miejscowości Markuszowa pow. Krosno, który prowadziłem na moje nazwisko. Dokładnej daty dnia i roku sobie nie przypominam, kiedy Niemcy poczęli wysiedlać i wywozić Żydów na terenie pow. Krosno i okolic. Do mieszkania mojego przyszedli w ten czas znajomi mi Żydzi, Abfelbaum Leib, wraz z braćmi jego Janklem, Aronem, oraz narzeczoną Leiba Abfelbauma Marią Birman, którzy prosimy mnie, ażebym udzielił im przez pewien czas pomocy, przez ukrycie ich u mnie w domu przed Niemcami. Wymienieni byli u mnie przez kilka dni, a następnie przenieśli się do ob. Mroczi Tadeusza zam. w Markuszowie pow. Krosno. Następnie wymienieni przenieśli się spowrotem do Frysztaku, gdzie zamieszkiwali przez pewien czas. Ponieważ Niemcy powtórzyli akcję likwidowania Żydów Frysztaku, pow. Krosno, wobec czego przyszedli ponownie do mnie, których znowo ukrywałem. Ponieważ jednak miałem u siebie już innych Żydów, jak rodzinę Weizów, oraz Schmitów, którzy obecnie zamieszkują w Zalzburgu (strefa Amerykańska), wobec czego z powodu braku miejsca u mnie, Abfelbaumowie przenieśli się do ob. Mroczi Tadeusza, gdzie na zmianę przebywali raz u mnie, a raz u wymienionego, by nie być stale na jednym miejscu. Rzeczy swoje Abfelbaumowie na przechowanie pozostawili częściowo u mnie, a resztę po innych mieszkańcach w miejscowości Markuszowa. Ponieważ jednak Żydzi niepewnie czuli się w miejscowości Markuszowa, gdyż Niemcy poczęli przeprowadzać likwidację Żydów i w naszej miejscowości, wobec czego większa część Żydów uciekła do lasu, w którym ukrywali się przez pewien czas, jednak do węgierskich przychodzili po żywność. Do mnie przychodzili Żydzi, których zaopatrywałem w żywność, jak rodzina Abfelbaum, Birmanów, oraz rodzina Weizów i inni Żydzi, gdzie żywność tę wydawałem im, w zamian za odzież, a częściowo płacili mi gotówką. Dodaję, że rodzinę Weizów utrzymywałem po większej części bez wszelkiego wynagrodzenia. W roku 1942 porą zimową policja niemiecka wspólnie z policją granatową dokonali obławy na bukiy znajdujące się w lesie w których ukrywali się Żydzi, w toku której zginęło 30 Żydów, jednak kto dokonał zdrady nie jest mi wiadomym, jak również nie słyszałem, ażeby rzucono na kogoś podejrzenie o dokonanie zdrady ukrywanych się Żydów. Jednak w tym czasie już do sklepu mojego przychodzili gestapowcy, oraz policja granatowa, którzy przychodzili do mieszkania mojego, których częstowałem wódką oraz jedzeniem, w toku rozmowy podczas picia wódki często wspominali, jak również pytali mnie, gdzie ukrywają się Żydzi, ponieważ udzielałem im pomocy, wobec czego muszę wiedzieć o ich kryjówkach, jednak nigdy kryjówki tej nie zdradziłem. Mimo, że policja niemiecka przychodziła do mnie, jednak nie zdradzili się z tym, kto zdradził kryjówkę Żydów. Po rozbiciu Żydów w danym lesie rozeszli się po okolicy, ukrywając się przelotnie po wioskach. W ten czas to rodzina Abfelbaum ukrywała się u ob. Bieli Wojciecha zam. w Markuszowie, u którego ukrywali się przez parę dni, a następnie u mojego szwagra Pilecha Stanisława zam. w Markuszowie pow. Krosno. W czasie ukrywania się Żydów u ob. Bieli Wojciecha, ten przychodził do mnie, celem pobierania żywności, czy też rzeczy przechowywane u mnie przez Abfelbaumów. Podczas kiedy Biela Wojciech przychodził do mnie po żywność dla Żydów, często pytał mnie o kryjówki Żydów, na co mu jednak dawałem odpowiedź, wymijającą, oświadczaając,

11 6

4

że nie wiem, gdzie żydzi się ukrywają, ponieważ żydzi ci których ja ukrywa-
łem zostali zabici w lesie. Bardzo często również pytał się mnie o kryjówkę
żydów ob. Grochowski Adolf, zam. obecnie w Markuszowie, oraz brat jego Stanis-
ław, którego miejsca zamieszkania obecnie nieznam, jak również Domino Stanis-
ław zam. w Markuszowie pow. Krosno, jednak zawsze dawałem im odpowiedź, że
niewiem o żadnych kryjówkach żydów. Dokładnej daty sobie nie przypominam,
lecz było to latem 1943 r., gdzie w toku rozmowy pomiędzy mną, a Bielą
Wojciechem, którąś my prowadzili na temat ukrywających się żydów, Biela Woj-
ciech oświadczył mi, ażebym poszedł do policji niemieckiej i zameldował,
że do niego przychodzą żydzi i trzeba ich zlikwidować, a o ile tego nie
dokonom, wtenczas zostanie stracony przez miejscową ludność, przyczym powie-
dzał mi, że pójdzie ze mną wspólnie do Posterunku niemieckiej, który znajdo-
wał się w miejscowości Wiśniowa, aby złożyć owy meldunek, że w nocy do nie-
go przychodzą żydzi, co żeśmy też uczynili. Kiedy przybyliśmy do posterunku
policji niemieckiej złożyłem zameldowanie, że do Bieli Wojciecha przychodzą
żydzi, którzy się ukrywają po mieszkańcach naszej wsi i okolicy, oraz, że
Bielą Wojciech wie dokładnie, dzień i godzinę o której do niego przychodzą.
Policja zwróciła się wtenczas z zapytaniem do Bieli Wojciecha, czy to pole-
ga na prawdzie i czy on mi to powiedział, na co Biela Wojciech dał potwier-
dzającą odpowiedź, wtenczas policja niemiecka powtórnie zapytała się, czy
naprawdę przychodzą ~~przyjeżdżają~~ żydzi o zapodanym przez niego czasie, na co
Biela również dał potwierdzającą odpowiedź. Wtenczas na Posterunku policja
dawała Bielowi pistolet, który miał sobie zabrać do domu i z chwilą przyby-
cia żydów miał ich pod terorem użycia broni, zatrzymać do chwili przybycia
policji, jednak nie doszło to do skutku, ponieważ pistolet ten policja nie
dała Bieli, a dała nam nastawienie, ze o ile żydzi przyjdą to ma dać odpo-
wiedni znak przez opuszczenie drążka parkanowego, na coś my się zgodzili.
Ob. Bieli Wojciechowi polecono na posterunku, ażeby udał się jaknajszybciej
do domu, który miał poczynić odpowiednie przygotowanie co do umówionego
znaku, oraz przeprowadzenie swojej rodziny z mieszkania na strych, dla za-
chowania ostrożności. Mnie natomiast zatrzymano na posterunku, gdzie wspólnie
z policją jechałem furmanką do domu ob. Bieli, jednak furmanką tą do samego
domu nie podjechalismy, lecz w pełnej odległości (sąsiednia wioska) policja
furmankę zatrzymała, gdzie udaliśmy się dalej ~~na~~ piechotę. Kiedy szedłem
z policją z miejscowości Dobrzechów do Markoszewej otrzymałem od jednego
z policjantów, który był przebrany po cywilnemu pistolet (Bebenkowiec)
który miał mi służyć steroryzowania i zatrzymywania żydów, a wrazie oporu
użycia nawet broni, na co ja się zgodziłem. Po przybyciu do domu Bieli Woj-
ciecha dokładnie zorientował ich w sytuacji t. zn. z którego kierunku i
którą drogą żydzi przychodzą, a następnie mnie oraz Bieli polecili wejść
do mieszkania, natomiast sami pozostali na podwórzu, gdzie urządzili za-
sady. Tej samej nocy około godz. 23.-ej lub 24.-ej przyszedł Leib ~~Abfelbaum~~
wraz ze swoją narzeczoną, oraz brat jego, ~~którzy~~ Froim, którzy zapukali do
okna, a następnie omówionym hasłem wezwali Bielę do otwarczenia drzwi. Nadmie-
niam, że Leib Abfelbaum został specjalnie przez Bielę Wojciecha ściągnięty
celem wydania go w ręce gestapowcom, o czym byłem i ja również przed tem
poinformowany. Ja słysząc, że pod oknem jest Abfelbaum Leib, którego nawet
rozpoznałem po głosie powiedziałem Bieli Wojciechowi, aby otworzył okno i
ostrzegł żydów tych, ażeby uciekli. Biela Wojciech jednak tego nie uczynił
lecz powiedział im, ażeby podeszli do drzwi, które osobiście otworzył, ja
natomiast będąc w posiadaniu broni palnej, w chwili otwarcia drzwi przez
Bielę, oddałem jeden strzał w kierunku stojącego Leiba Abfelbauma. Nadmie-
niam, że więcej strzałów w tym momencie nie było. Nadmieniam, że w chwili
oddania strzału lufa miała skierowaną w powietrze. Z chwilą kiedy odda-
łem strzał, policjanci, którzy byli w ukryciu poczęli również strzelać za
uciekającymi, Leib Abfelbaumem, bratem jego i narzeczoną Leiba, na skutek
czego został ranny przez postrzelenie w brzuch Leib Abfelbaum, który pozos-
tał leżeć w podwórzu. Przez kogo został Leib Abfelbaum zastrzelony nie mogę,
powiedzieć, czy przeze mnie, lub strzelających policjantów, jednak jestem
pewien, co kategorycznie potrzynuję, że wymieniony przeze mnie nie został
zastrzelony, lecz przez policjantów.

Eugeniusz Nicodzieja

sygna: 0011

Po postrzeleniu Leiba Abfelbauma policjanci przeprowadzili szczegółową rewizję przy wymienionym, gdzie równocześnie ~~xxxxxx~~ ścignęli z niego jedno ubranie, które następnie mnie wręczyli, z poleceniem abym się udał z nimi do b. sołtysa Wójtowicza Andrzeja, co też uczyniłem. Policjanci sołtysowi polecili sprzątnąć zwłoki, zastrzelonego. Dodaje, że kiedy Leib Abfelbaum został postrzelony byłem również obecny przy rozmowie pomiędzy rannym, a policjantami, którzy sie wymienionego pytali, skąd czerpią żywność na co im odpowiedział, że od gospodarzy za pieniądze, lub wymianę towaru. Dalej zapytali się go, czy chce aby go przewieźć do szpitala lub czy go mają na miejscu zastrzelić, na co Abfelbaum im odpowiedział, aby go na miejscu zastrzelili. Policjanci chcąc wymienionego z podwórza tego sprzątnąć wezwali Bielę Wojciecha, aby ten swoją furmanką wymienionego wywiózł, co jednak nie doszło do skutku, ponieważ Biela Wojciech zbiegł, czy też schował się, przed policjantami. W godzinach rannych zastrzelonego Abfelbauma wywieziono z polecenia policji został wywieziony do pobliskiego lasu wraz z narzeczoną swoją Marią Birman, która również została zastrzelona tej samej nocy, w chwili ucieczki. Zwłoki obojga po-
grzebano w jednym dole. Po paru dniach zwłoki Leiba Abfelbauma wydobyto
spowrotem, przez odkopanie, gdzie następnie kazali wodą oczyścić go i dokonali z fotografowania zwłok wymienionego, jednak do jakich celów z fotografowano go tego nie wiem. Nie przypominam sobie, aby o wymienionym był artykuł w gazecie, że Komendant Partyzantki Żydowskiej został zastrzelony wraz z swoją narzeczoną. Po zastrzeleniu Leiba Abfelbauma i jego narzeczonej, policjanci granatowi w dalszym ciągu przychodzili do mieszkania mojego, których zawsze przyjmowałem wódką i jedzeniem. Nie przypominam sobie, aby kiedykolwiek pytali mnie o partyzantach, lub ukrywających się Żydach. Początkiem lipca 1943 r. zostałem przez Niemców zaresztowany, za pod zarzutem, że udzielałem Żydom pomocy, gdzie zostałem wywieziony do obozu do Szebnia pow. Krosno, w którym przebywałem około 7-miu miesięcy, a następnie przewieziono mnie do obozów w Płaszowie koło Krakowa, a ostatnio przebywałem w obozie pracy w Łabędach, pow. Gliwice, z którego w miesiącu lutym 1945 r. wróciłem do miejscowości Markuszowa, w której zamieszkiwała moja rodzina, przebywając tam około 7-dni tygodni bez zameldowania się w Biurze Ewidencji Ruchu Ludności tejże gminy. Ponieważ jednak w mojej miejscowości nie mogłem dłużej pozostać, z powodu odgrazania się mieszkańców Markoszowy, których z nazwiska nie znam, za to, że rzekomo miałem udzielać pomocy Żydom w czasie okupacji, oraz, że rzekomo miałem zastrzelić niejakiego Sliwa Władysława zam. w KozłóWKu pow. Krosno, co jest nie prawdą, gdyż wymieniony zastrzelony został podczas obławy urządzonej przez Niemców. Ze względu na to, że w Markoszowie nie mogłem dłużej pozostać, gdzie zostałem nawet pobity, przez nieznanych mi osobników, oraz którzy mnie obrabowali, zmuszony byłem opuścić tam. tereny i wyjechałem na tereny Województwa Śląsko Dąbrowskiego, gdzie zamieszkałem w Katowicach przy ul. Kościuszki. Przebywając w Katowicach, miejsce zamieszkania stale zmieniałem, jak również korespondencję, którą wysyłałem do mojej żony adresowałem jako nadawca na adres mojego znajomego Marciniak Jerzy, zam. w Katowicach przy ul. Piastowskiej Nr. 5., który pocztę nadsyłaną przez moją żonę doręczał mi. Zdanie to prostuję, że żona moja listy moje nadsyłała mi na mój właściwy adres, natomiast ja, jako nadawca podawałem zawsze adres wymienionego. Potwierdzenie zameldowania w Magistratu Miasta Katowic z dnia 25.5.1945 r. opiewa na przybył z obozu Łabedy dlatego, że zataiłem swój pobyt w Markoszowej, gdzie przebywałem około 7. tygodni. Środki na utrzymanie do życia czerpałem od swojej żony oraz swoich znajomych. Od powrotu z obozu pracy do chwili obecnej nie pracowałem narazie nigdzie ponieważ jestem chory na gruźlicę, na co mam zaświadczenie lekarskie, o niezdolności do pracy fizycznej. Dodaje, że w roku 1945r. trudniłem się wolnym handlem. Do protokołu mojego dodaje, że dokumenta zastrzelonego Leiba Apfelbauma zabrała w ten czas policja niemiecka w chwili kiedy przeprowadzali u wymienionego rewizję osobistą, zaś kwotę 20. dolarów przy ponownym przeszukaniu kieszeni u zastrzelonego zabrał Kolbusz Tadeusz zam. obecnie w Markuszowie, które następnie ~~zabrał~~ zaniósł do sołtysa, lecz komu oddał czy sołtysowi lub policji tego nie widziałem.

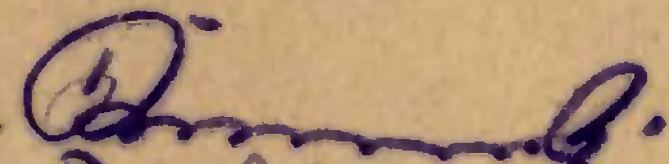
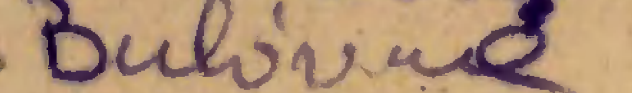
Łopuszinski Kiedziela

13 8

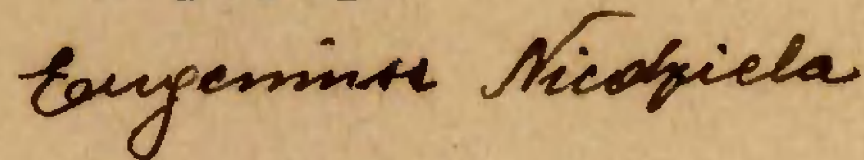
Ja chciałem od wydania Niemcom Żydów odmówić ob. Bieli Wojciecha, lecz ten nie zwracał na moje słowa żadnej uwagi, wobec czego w spółnie z nim musiałem pójść na policję niemiecką, gdzie wspólnie zameldowaliśmy o ukrywających się Żydach, na wskutek czego został zastrzelony Leib Apfelbaum. Przyznaję się, że w roku 1947. kolporterowałem niemieckie czasopisma na terenie miejscowości Szarleja pow. Tarn.-Góry oraz na terenie Rybnika, które nazywały się "W.T. Seine unaussprechliche Gabe" i W.T. Einheit und Eintracht für neue Welt". Czasopisma te otrzymałem w roku 1945r. w naszym głównym zarządzie Św. "Jechowy" w Łodzi. Cel był czysto religijny. Na tym zeznanie moje zakończyłem i po przeczytaniu podpisałem.

Przesłuchał.

Protokolował.

p.p.p.



Katowice, dnia 16. lutego 1948 r. -

S P R A W O Z D A N I E.

Z przeprowadzonych wstępnych dochodzeń przeciwko ob. Niedzieli Eugeniuszowice, podejrzanego o współpracę z okupantem niemieckim, na terenie pow. Krosno, woj. Rzeszowskie.

R o d o w ó d: Eugeniusz Niedziela, s. Władysława i Teofili zd. Leszczyk, ur. 30.4.1908 r. w Markoszwowie, pow. Krosno woj. Rzeszowskie, wyzn. Świadek Jehowy Boga, z zawodu kupiec, wykształcenie 4 klasy szkoły powszechnej, narodowości polskiej, karany 1930 r. lub 1931 r., 3-miesięcznym więzieniem, z zawieszeniem kary do jednego roku, przez Sąd Grodzki w Grudziądzu, za usiłowanie dokonania kradzieży sklepowej, oraz dwumiesięcznym aresztem za paserstwo.

Opis czynu: Na podstawie złożonego protokołu zameldowania o przestępstwie, przez ob. Abfelbauma Salomona zam. w Krośnie przy ul. Piłsudskiego Nr. 33, woj. Rzeszowskie, przeprowadziłem dochodzenia, ustalając co następuje: Wymieniony oskarża podejrzanego Niedzielę Eugeniusza o współpracę z gestapowcami, na terenie gm. Markoszoła pow. Krosno, oraz o zastrzelenie brata jego Leiba Abfelbauma, gdzie w zeznaniu swoim opiera się na zdobytych informacjach ob. Bieli Wojciecha, że właśnie Niedziela Eugeniusz miał zastrzelić bronią krótką Leiba Abfelbauma, w chwili, kiedy ten ukrywając się przed Niemcami, przyszedł w maju 1943 r. do ob. Bieli Wojciecha, celem odebrania środków żywnościowych, wraz ze swoją narzeczoną Marią Birman, oraz bratem zastrzelonego Froimem. Jak w toku przesłuchania podejrzanego Niedzielę ustalono, to wymieniony przyznaje się do czynu tego, że pod wpływem namowy ob. Bieli Wojciecha udał się wspólnie z wymienionym na Posterunek Milicji Niemieckiej w miejscowości Wiśniowa pow. Krosno, gdzie zameldowali, że do wymienionych przychodzą Żydzi, celem pobierania artykułów żywnościowych, którzy ukrywają się po gospodarzach, oraz okolicznych lasach. Czyn ten był jednak pomiędzy Bielą Wojciechem, a Niedzielą Eugeniuszem z góry uplanowany, gdyż wciągnęli w zasadzkę Leiba Abfelbauma, narzeczoną jego Marię Birman, oraz brata jego Froima, w zasadzkę, w toku czego został zastrzelony Leib Abfelbaum wraz z jego narzeczoną, natomiast brat wymienionego zdołał zbiec, który jednak został również zabity, przez policję niemiecką podczas obławy w innej miejscowości. Co do samego zastrzelenia Leiba Abfelbauma, to podejrzaną Niedzielę przyznaje się i wyjaśnia, że gestapowcy wręczyli mu pistolet "Bebenkowy", którego podczas obławy tej ~~nie~~ miał użyć do steroryzowania Żydów i zatrzymania, do chwili przybycia gestapo, a w razie oporu, stawianego przez Żydów nawet i użyć. Dokładnej daty sobie nie przypomina, jednak zeznaje, że było to w maju 1943 r., kiedy wymienieni Żydzi po specjalnym umówieniu się z Bielą Wojciechem przyszli do domu wymienionego około godz. 23-ej, zapukawszy do okna i umówionym głosem poprosili Bielę, aby ten otworzył im drzwi i wpuścił ich do mieszkania, co zawsze to czynili. W mieszkaniu wtenczas znajdował się podejrzaną Niedziela Eugeniusz, będąc uzbrojony w pistolet, oraz Biela Wojciech wraz z żoną jego i po zapukaniu przez Leiba Abfelbauma do okna, Biela Wojciech otworzywszy im drzwi wejściowe, natomiast podejrzaną Niedzielę Eugeniusz, będąc w posiadaniu broni palnej oddał jeden strzał, jednak tłumaczy się, że nie strzelił bezpośrednio do wymienionego, lecz w powietrze. Samo zastrzelenie Leiba Abfelbauma i narzeczonej jego Marii Birman, tłumaczy, że napewno zostali zastrzeleni przez gestapo i policję granatową, która była im do pomocy, w chwili, kiedy Żydzi na odgłos strzału poczęli uciekać.

16

8

**Wojewódzka Komenda
Milicji Obywatelskiej
w Katowicach**

Wydział Śledczy

L.dz. 3589/S/48

Dot: Niedziela Eugeniusz,
współpraca z Niemcami.-

Katowice, dnia 16. lutego 1948 r.-

Do

Komendy Powiatowej M.O.

W

K r o ś n i e .-

- - - - -

woj. Rzeszowskie.

W załączeniu przesyłam wstępne akta dochodzeń, wraz z zatrzymanym Niedzielą Eugeniuszem, podejrzanego o współpracę z okupantem niemieckim, na terenie miejscowości Markoszowa oraz, zastrzelenie Leiba Abfelbauma w maju 1943 r. Dodaje, że na podstawie oświadczenia, składającego protokół zameldowania o przestępstwie w tut. Wydz. Śledczym ob. Abfelbauma Salomona zam. w Krośnie przy ul. Pułsudskiego Nr. 33, że zatrzymany ma być poszukiwany przez tamt. władze Urzędu Bezpieczeństwa, wobec czego proszę o porozumienie się z tamt. Urzędem Bezpieczeństwa, w sprawie niniejszej. Zatrzymanego Niedzielę Eugeniusza wraz z aktem przesyłam do tamt. Komendy Powiatowej M.O., według właściwości terytorialnej, popełnionego przestępstwa, celem dalszego urzędowania.-

Załącz.: 21.

Wyk. Sek. II. B. J. / B. M.

Wyk. w 3-ch egz.

1. adresat

1. a. a. -

Szal Wydziału Śledczego

ppor. Wiśniowski

Nr akt Ds. 150/48

Protokół przesłuchania podejrzanego.

Dn. 21 lutego 1948 r. w Krośnie prokurator
rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Jarosławiu z siedzibą 1)
w Krośnie w osolę p. s. prokuratora asesora H. Lisowskiego
z udziałem protokółanta w obecności dwóch pełnoletnich
mieszkańców nieskazitelnej opinii, umięjących czytać i pisać w osobach 1) Morsztyna
Stanisława i Władysława M. Kosińskiego, których uprzedzono
o obowiązku stwierdzenia podpisem zgodności protokołu z przebiegiem czynności 1) – przy udziale
stron na mocy art. 20 przep. wprowadz. k. p. k.
przesłuchał niżej wymienionego jako podejrzanego o popełnienie przestępstwa z art. 1 d. 1
z 10.12.46 par. 377
k.k., który po otrzymaniu wyjaśnienia, jakie przestępstwo jest mu zarzucane, oraz o prawie od-
mówienia odpowiedzi na zadawane mu pytania, – zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Mieczysław Eugeniusz
(nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów)
Data urodzenia lub wiek m. 30.4. 1908 w Markusowej
Imiona rodziców Władysław i Teofil Deszczyński
Miejsce zamieszkania Kłomnice ul. Górnicza 10 m. 12
Miejsce urodzenia Markusowa
Obywatelstwo polskie
Wyznanie świąt katolickich
Zajęcie kucharz - mleczar
(zajęcie rodziców u nieletnich, zajęcie męża u mężatek)
Wykształcenie 4 kl. szkoły pow.
Stan rodzinny żonaty, 1 dziecko, 4 lata
(wolny, żonaty itp. liczba dzieci i ich wiek)
Stan majątkowy w posiadaniu gospodarstwa rolnego w Markusowej
Służba wojskowa nie służył
Przynależność do PKU. Kłomnice
Ordery i odznaczenia nie posiada
Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa nie posiada
(emerytalne inwalidzkie itp.)
Stosunek do pokrzywdzonego obecny
Poprzednia karalność 1932 r. w. m. kłomnickiej 3 miesiące w. z., par. 100 2 miesiące

1) Zbędne ustępy lub myrazy druku przekreślić.

nie²⁾ przyznaje się do winy, że idąc na rękę władzy perestroiki nie miał
 nic. w maju 1943, w Warszawie przyłączył się do ruchu oporu i walczył
 w podziemiu P.P. w Warszawie o polskie i żydowskie w Bieli Hojniche
 i zresztą z dwoma polskimi kolegami P.P. i jednym Niemcem bratem
 Adama w obłocie na Leiba i Zofię z Apfelbaumów i Marię
 Birman, w której Leiba Apfelbaum i Maria Birman zostali za-
 rżnięci i ranni w jamy do grobów 24.2.1948. Wydz. Ust. W.K.
 M.D. w Warszawie, z tym, że do Bieli przyłączył się na jego w-
 przednie zwołanie; że wówczas miałem na przedstawi-
 rodnie: Herscha Heira z żoną i dwójkiem dzieci, Mosesa Heira
 z żoną i dwójkiem dzieci oraz matronkę W. Benydów; że pre-
 chowało ich do uwolnienia przez Armie Berlinga - wziętych -;
 że pojechałem na Postomulę P.P. w Warszawie pod nazwiskiem
 Bieli Hojniche i w obłocie oraz w celu ratowania u mnie ukry-
 wanych; że na Postomuli nie miałem mówić o tym, że
 przedstawiłem im Biela ma interes w sprawie żydów, a nie to
 on nie wiedział o moim rozmowie; że na Postomuli byli pol-
 skich W. Karpuska i Niemcy mi daliśmy z nazwiskiem i że oni
 wzięli do rozmowy z Biela, uważając, że Niemcy a mo-
 wiszego dochodzi po polsku "chłop" W. Pesche; że przedstawił
 bez wyprzedzenia także Benydów; że nie gestowaliśmy a Pesche
 przychodził do mnie 2-3 razy; że Biela stanowił mienna nie
 w Hojniche, a w Hojniche przedstawił żydów do niego prze-
 ze mnie i moją żonę z dziećmi; a oba nie miały, w try-
 biące lub na popamiętanie Hojniche; że w obłocie byli wzięci wy-
 mienni Karpuska, Niemcy mi francuskie poligoni i Pesche;
 broni do straszenia dobić, a nie gestowaliśmy na ście-
 mi do żydów; strachem w tym celu i w takim momencie
 aby dać im ostrzeżenie i by mogli jeszcze uciec; Biela mi jego is-
 na nimno wyjechał z tego mi ostrzeżenie ich tak i Pesche
 mis przedstawił im mienna, zresztą, a pisaliśmy ich; że się nie
 ukrywał, a tylko mi się obładował, tak i mienna z mienna na mienna
 przesyłać się; że Dominio stanowił mienna na drugi dzień Zofię i
 o nim mienna mienna i dzieci Kallum Tadeusz, Hojniche i Hurdziej, Tadeusz
 i Zofię i Marię wziętych z Kallum i; że Dominio stanowił w 1943

2) Wpisać „Tak” lub „Nie”.

102/48, IV Ksn. 164/49

3.3 1948
 II. 24. 140/48

S a d u O k r e g o w e g o

W K r o ś n i e

W sprawie aresztowanego pod zarzutem zbrodni dokonywanych na
ludności żydowskiej- Jana Niedzieli .-

Wedle wiadomosci podanej przez Gazete Robotnicza w Katowicach zostal Jan Niedziela, mieszkaniiec wsi Markusza, powiatu Krosnienskigo, aresztowany przez Wladze Milicyjne, pod zarzutem zbrodni dokonywanych na Zydach w czasie okupacji niemieckiej.

Przebywający w Salzburgu w obozie żydowskim New Palestine

- 1./ W e i t z Moses
2./ W e i t z Helena
3./ S c h m i d t Sara
4./ W e i t z Helena zona Henryka
5./ W e i t z Henryk

dowiedziawszy się o powyższym zdarzeniu, pomni dobrodziejstw doznanych od Jana Niedzieli/zwanego Genek / oraz jego rodziny ,wśród których przez dłuższy czas przechowywali się wraz ze swoimi 6 nieletnimi dziećmi, przesyłają w załączeniu uwierzytelnione oświadczenia złożone pod waz noscia przysięgi z prośbą o przyjęcie tych oświadczeń jako dowody obrony podejrzanego Jana Niedzieli z tym iż na wypadek gdyby sprawa Jana Niedzieli znajdowała się obecnie we właściwości innej Władzy, lub Sadu, - o// laskawe niezwłoczne przesłanie tych oświadczeń do właściwej Władzy.

Zauważa się, że wymienienie wyżej osoby, narodowości żydowskiej, oświadczyły swoją gotowość powtórzenia na zadanie Sadu swych zeznań przed tutaj, szym Baden, na wypadek wezwania tutejszego Sadu austriackiego o pomoc prawną.

Na zlecenie moich mandantów przesyłam równocześnie duplikaty tu przedlo-
żonych oświadczeń, - także uwierzytelnione notarialnie do Sądu Okręgowego
w Katowicach. i ~~Władzy Milicyjnej w Katowicach~~ i Sądu w Krosnie

Druck der Bedeutung.

Salzburg dnia 23. Lutego 1948 r.

My nizej podpisani Helena i Mojzesz WEITZ, zamieszkali w Salzburgu, Austria, w obozie uchodźców przymusowych DP. Camp New Palestine, dowiedziawszy się z Gazety Robotniczej w Katowicach z dnia 17.II.1948 o aresztowaniu przez Władze Milicyjne w Katowicach Jana NIEDZIELE z Krosna pod zarzutem zbrodni i mordów na narodzie żydowskim uważamy za swój obowiązek złożyć następujące zeznanie pod ważnością przysięgi.

NIEDZIELA, mieszkaniec wsi Markuszowa w powiecie Krosno, zwany Genek NIEDZIELA, jest mnie osobiscie dobrze znany. W roku 1942 gdy ukrywaliśmy się w lesie markuszkowskim tenże Jan NIEDZIELA (znany przez nas jako Genek NIEDZIELA) był naszym jedynym opiekunem który zaopatrywał nas w żywność i ostrzegał nas przed grozonym ze strony Niemców niebezpieczeństwem. Po obławie w lesie markuszkowskim przyjął nas i dwoje naszych dzieci Rozie i Tobiasza do swojego domu na przechowanie i umieścił nas w swojej stajni, pod chlewkiem zbudował nam specjalny bunkier abyśmy mogli w każdej chwili ukryć się przed stałym grozonym ze strony Niemców niebezpieczeństwem. Zaznaczam iż po obławie w okolicznych lasach był on prawie jedynym który z narażeniem własnego życia i mienia przyjął nas do siebie. Przechowywał on również krewnych moich. W czasie naszego pobytu który przeciągał się przez 19 miesięcy NIEDZIELA, matka jego i żona opiekowali się nami jak najbliższa rodzina, nie dając nam odczuć że jesteśmy dla nich ciężarem. A było to w czasie gwałtownych przesładowań i masakrowania Żydów przez niemieckie władze okupacyjne, tylko dzięki niemu ja wraz z moją rodziną zostaliśmy przy życiu. Był on znany we wsi ze swego dobrego stosunku do Żydów nazywali go nawet "RABINEM ŻYDOWSKIM" W rezultacie doniesiono o tym Niemcom którzy aresztowali NIEDZIELE i osadzili w KZ-cie w Cieszynie potem w Plaszkowie w Górowie i wreszcie w KZ-cie pod Gliwicami. Przez 18 miesięcy przebywał w więzieniu, ale nie zdradził nas i cierpiał za nas. ~~Wiedzieliśmy~~ Dowiedzieliśmy się że NIEDZIELEI postawiono zarzut jakoby on miał wskazać bunkier w którym ukrywali się Żydzi. My natomiast wiemy że do tego bunkru przyprawił Niemców ówczesny lesny. Po uwolnieniu nas zamieszkaliśmy w Katowicach. Tym razem my skończyliśmy przyjeżdżając do siebie NIEDZIELE, który zmuszony był uciec ze swej wsi, gdyż po przybyciu z KZ-tu został napadnięty przez chłopów i zbity do utraty przytomności i obrabowany właśnie za jego sympatie i opiekowanie się Żydami.

W niniejszym oświadczeniu nie da się opisać to wszystko, co my i dalsi przez niego spomagani i przychowywani przez Niemców Żydzi mamy jemu do zawdzięczenia. W czasie naszego pobytu u NIEDZIELI mogłam zaobserwować jak tenże pomagał również i Polakom którzy ukrywali się przed Niemcami. I tak ukrywał on u siebie przez pewien czas pewną młodą dziewczyną której groziło wywiezienie na roboty do Niemiec. Było takich faktów wiele.

Pragniemy tedy z całego serca by zarzut jemu obecnie czyniony mogły nasze niniejsze zeznania odeprzec i oświadczamy równocześnie iż gotowi jesteśmy na każde zeznanie

Polskich Władz Sądowych złożyć przed tutejszym austriackim Sądem w drodze rekwizycyjnego przesłuchania obszernie zeznania pod przysięgą.



Beurk.Reg.Nr. 253/48

Heidi Helene
Weitz Moses

Die Echtheit der vorstehenden Unterschriften des Herrn Moses und der Frau Helena Weitz, Kaufmannsgatten in Salzburg, Neu-Palestina wird hiermit bestätigt. Salzburg, am fünfundzwanzigsten Februar eintausendneunhundertvierzigacht (25. Februar 1948).



34

23

25

Salzburg dnia 23 Lutego 1948.

Ja Helena WEITZ zona Henrycha zamieszkała obecnie w Salzburgu w Austrii DP. Camp New Palestine, dowiedziawszy się o aresztowaniu Jana NIEDZIELI uważam za swój obowiązek złożyć dla użytku władz następujące oświadczenie pod ważnością przysięgi:

W czasie likwidowania Ghety w Polsce przez Niemców zawizlałam moje dzieci Monka podówczas lat 8 i Golde lat 5 do NIEDZIELI gospodarza we wsi Markuszowa celem ukrycia ich przed Niemcami. Gospodarza tegoż znalazłam jako Genek NIEDZIELA. U tego gospodarza dzieci moje przebywały aż do uwolnienia. Było im tam bardzo dobrze. Miały staranie i pokarm odpowiedni. NIEDZIELA był to bardzo zany człowiek, tak samo jak jego żona i matka, które lubiły moje dzieci jak swoje własne. Bezinteresowność NIEDZIELI była zadziwiająca. Czynił on to z dobroci serca i miłosierdzia dla nas tak strasznie przesładowanych Żydów. Z powodu licznych podejrzeń władz niemieckich, i w tym z powodu podejrzenia przechowywania Żydów został on w zima 1943 roku aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego najpierw w Cieszymie następnie w Plaszowie w Oswiecimiu i w Niemczech.

Mogę mu też wystawić jak najlepsze świadectwo, jakie może dać matka, uratowanych przetrzeń jej dwojga dzieci. Wszysk roku dbał on o moje dzieci i zato jestem mu nieskonczenie wdzięczna. Nie mogę zatem nawet przypuszczać by człowiek ten był w stanie ktoremukolwiek innemu Żydowi lub Polakowi jakakolwiek krzywdę wyrządzić.

Zeznania moje niniejsze jestem gotowa złożyć ponownie i obszerniej przed
w Salzburgu
tutejszym Sadem Austriackim w drodze rekwizycyjnego przesłuchania pod przysięgą.



Beurk. Reg. Nr. 252/48

Weitz Helene

Die Echtheit der vorstehenden Unterschrift der Frau Helena

Weitz, Private in Salzburg, Neu Palestina wird hiermit
bestätigt. Salzburg, am fünfundzwanzigsten Februar eintausend-
neunhundertvierzigacht (25. Februar 1948).



[Handwritten signature]
[Handwritten signature]

35 26 21

Salzburg, Dnia 23 Lutego 1948 roku.

Ja nizej podpisany Heinrich WEITZ, obecnie zamieszkaly w Salzburgu, Austria, DP. Camp New Palestine, dowiedziawszy sie o aresztowaniu Jana NIEDZIELI w ^Katowicach przez Wladze Milicyjne a to pod zarzutem zbrodni rzekomo wykonywanych na Zydach uwazam za swoj obowiazek zlozyc niniejszymu nastepujace oswiadczenie a to pod waznoscia przysiegi;

Jana NIEDZIELE ktorego wolano Genek znalem osobiscie. W domostwie jego a to w tajni przechowywal on przez dlugi czas Zydow i moje dzieci Monka i Goldę. NIEDZIELA odnosil sie do moich dzieci bardzo dobrze i chronil je bezinteresownie i z narazeniem wlasnego zycia i mienia. Tak samo bardzo dobrze odnosila sie do nich jego zona i matka. W lecie 1943 roku zostal on przez Niemcow aresztowany na podstawie donieszenia przeciw jemu, w tem tez iz przechowywal Zydow. Po odbyciu 19 miesiecznego zamknienia ^wniemieckich obozach koncentracyjnych zawital do nas do Katowic i zamieszkal u nas. Zmuszony byl uciec ze swojej wsi przed przesladowaniami ze strony swoich rodakow wlasnie za jego dobre opiekowanie sie Zydami. Nigdy nie zauwazylem by NIEDZIELA kiedykolwiek zle lub niewlasciwie odnosil sie do Zydow. Przeciwnie ja i moja rodzina zaznalismy jako Zydzi jedynie wiele dobrego od niego. Rodzina moja oswiadcza to samo, gdyz dalsza jej czesc korzystala z jego opieki i ochrony. Gotow jestem na zadanie Polskich Wladz Sadowych zlozyc niniejsze zeznania przed tutejszym Sadem Austriackim w Salzburgu w drodze rekwizycyjnego przesluchania pod przysiega.

Weitz Heinrich



Beurk. Reg. Nr. 254/48

Die Echtheit der vorstehenden Unterschrift des Heinrich Weitz, Chauffeur in Salzburg, Neu Palestina wird hiermit bestätigt.

Salzburg, am fünfundzwanzigsten Februar eintausendneunhundertvierzigacht (25. Februar 1948).



Handwritten signature in blue ink, likely of the court official.

Salzburg dnia 23 Lutego 1948 roku.

36

Ja podpisana Sara Schmidt zamieszkała obecnie w obozie dla przymusowo wysiedlonych i ofiar wojny dowiedziawszy się o aresztowaniu Jana NIEDZIELE gospodarza w Markuszowej powiat Krosno przez Władze Milicyjne pod zarzutem zbrodni wykonywanych rzekomo na Żydach uważam za swój obowiązek złożyć następujące zeznanie pod ważnością przysięgi:

Jana NIEDZIELE którego znalazłam jako Genka NIEDZIELE poznałam w czasie okupacji przez hitlerowców Polaków. W domu jego przechowywali się liczni Żydzi a w tym ja i mój mąż Salomon Schmidt. Wiem z własnego przeswiadczenia że NIEDZIELE czynił to z dobrocinnym sercem bezinteresownie, jakkolwiek naraził się nie tylko na przesładowania ale nawet na pewną śmierć. W przechowywaniu rodzin żydowskich pomagałam mu jego matka i żona które odnosiły się tak samo do nas Żydów bardzo dobrze i po ojcowsku. Wdzięczność nasza z tego powodu powoduje mnie obecnie zgłosić się z moim świadectwem dla tego człowieka który uratował wiele ludzi od pewnej śmierci. Wiem też, że NIEDZIELE został na skutek doniesienia nieznanymi mi ludzi, aresztowany za przechowywanie Żydów w swoim domostwie i długi czas przebywał w KZ-cie. Zabrały go władze niemieckie w porze letniej 1943 roku. Jakkolwiek znalazłam NIEDZIELE przez długi czas, to jednak nigdy nie zauważyłam że NIEDZIELE kiedykolwiek odnosił się do Żydów źle lub chociażby obraził kogo lub w jakiś bądź sposób dał nam odczuć że jesteśmy Żydami. Ojcowskie zachowanie się wobec nas i troska o nas pozostają niezatartym wspomnieniem o tym naszym wybawicielu.

Na zadanie Władz Polskich i Sądu jestem gotowa złożyć moje zeznania przed tutejszym Sądem Austriackim w drodze rekwizycyjnego przesłuchania pod przysięgą.

Takie same stanowisko zajmowało zawsze matka i żona NIEDZIELE wobec nas Żydów. Po przyjęciu Żydów na przechowanie kobiety te oddaliły służące jedynie tylko dlatego by zapobiec ewentualnemu doniesieniu do władz niemieckich o naszym pobycie u nich.

To co podałam odpowiada w zupełności prawdzie i byłabym bardzo rada, gdyby moje niniejsze oświadczenie Sąd przyjął jako dowód nie tylko niewinności ale nadto szlachetności NIEDZIELE.

Sara Schmidt



Beurk.Reg.Nr. 255/48

Die Echtheit der vorstehenden Unterschrift der Frau Sara Schmidt, Private in Salzburg, Neu Palestina wird hiermit bestätigt. Salzburg, am fünfundzwanzigsten Februar ein-tausendneunhundertvierzigacht (25. Februar 1948). - - - - -



Dr. Karl Gampel
E. Gampel

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 14. kwietnia 1948 r. w Strzyżowie

Sędzia Sledczy..... rejonu Sądu Okręgowego w..... z siedzibą

w..... Sąd Grodzki w Strzyżowie, Oddział.....

w osobie Sędziego grodzkiego Stanisława Lesniaka

z udziałem Protokółanta M. Karola

w obecności stron.....

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze — świadka bez przysięgi. ¹⁾ —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania —

oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.

..... k. p. k., po czym — ¹⁾ świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko..... Andrzej Wojtowicz

Wiek..... lat 57.

Imiona rodziców..... Józef i Elżbieta

Miejsce zamieszkania..... Markuszowa

Zajęcie..... rolnik

Karalność..... niekarany

Stosunek do stron obcy bez przeszkód prawnie upom. i pouz. w prawnej formie
zaprzysiężony zeznaje: w sprawie byłem już właściwie przesłuchiwany

pod przysięgą przez tutejszy Sąd na skutek odezwy Okręgowej Komisji

Badania zbrodni niemieckich w Krakowie Nr. 1211/47/127. i o ile idzie

o ogólny stan i tło powołuję się na przedmiowe zeznania.

Czy podejrzany Biela jakoteż ~~Biela~~ ^{Włodzki} Biela działali na szkodę narodu

polskiego i szczególności mieszkańców gromady Markuszowa i czy oni

swoim zachowaniem i postępowaniem w jakikolwiek sposób przyczynili się

do odkrycia chroniących się Żydów w lesie Kozłówek i ich zabicia

w szczególności zabicia na obojściu Wojciecha Bieli Leiba Apfelbauma

jego narzeczonej Birmann to nie posiadam żadnej wiadomości.

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k. p. k.).

Przy straceniu żydów w Kozłówkę obecny nie byłem, tak samo przy zabiciu Apfelbauma i Bórmann koło domu Wojciecha Bieli. , tylko po zastrzeleniu Apfelbauma i Bórmann przyszło do mego domu trzech uczestników tej akcji. Niemiec zdaje mi się Peschke z policji kryminalnej z Jasła Kapustka i Malawski, ci dwaj ostatni mówili dobrze po polsku. Czy oni się rzeczywiście tak nazywali i gdzie obecnie przebywają tego mi nie wiadomo, tylko zdaje mi się osobnik Kapustka mi mówił że przy Bórmann i Apfelbaumie nic nie znaleźli , bo Apfelbaum był tylko w spodniach i w koszuli.

Potem jak słyszałem Tadeusz Kolbusz i jacyś inni osobnicy znaleźli w ziemniakach karabin, który miał porzucić Apfelbaum a w kieszonce w spodniach 20 dolarów banknotów i tak karabin jak i dolary wydali w mojej obecności Peschce, musieli to zrobić ponieważ widziało to bardzo wiele osób i obawiali się zamknięcia w obozie.

P.P.P.

Wojtowicz Andrzej

Russol

Nr akt Kps. 47/48

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 14. kwietnia 1948. r. w Strzyżowie

Sędzia Sledczy..... rejonu Sądu Okręgowego w..... z siedzibą

w..... Sąd Grodzki w Strzyżowie, Oddział.....

w osobie Sędziego gródzkiego Stanisława Leśniaka

z udziałem Protokółanta M. Karola

w obecności stron.....

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze — świadka bez przysięgi. 1) —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania —

oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.

..... k. p. k., po czym — 2) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Wojciech Lyjak

lat 48.

Wiek.....

Imiona rodziców Antoni i Antonina z Wójcików

Miejsce zamieszkania Markuszowa

Zajęcie sołtys gromady

Karalność niekarany

Stosunek do stron obcy bez przeszkód prawnie upom. i pouc. w prawnej formie

zaprzysiężony zeznaje: za czasów okupacji niemieckiej sołtys gromady

był Andrzej Wójtecz, a ja jestem sołtys m. dopiero za obecnych czasów

Jako stałemu mieszkańcowi gromady Markuszowa wiadomem mi było z opowia

dania, że na terytorium gromady Kozłówek a nie na terytorium Markuszowa

byli Żydzi i tam się kryli w lasach.

Ilości chrześcijańskich Żydów i sposobu ich życia bliżej osobiscie nie

znałem, słyszałem tylko z opowiadania, że przeżyła była kobiety

i wszyscy byli w sile wieku.

Nic mi nie wiadomo czy ta grupa Żydów była zaopatrzona w broń i czy prze

prowadzała jaką akcję partyzancką przeciwko okupantowi.-

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k. p. k.).

82
Dla wyjaśnienia sprawy ~~wprowadzenie co do~~ ^{ae} odnośnie Niedzieli byłem już przesłuchiwany w swoim czasie przez tutejszy Sąd na skutek odezwy Okręgowej Komisji Badania zbrodni niemieckich w Krakowie Nr. 1211/47/127. a ze względu że byłem tam przesłuchiwany pod przysięgą powołuje się na zeznania tam złożone

O ile idzie o zachowanie się ~~namna~~ Eugeniusza Niedzieli wobec okupantów niemieckich i jego postępowania wobec Żydów kryjących się w lesie Kozłówek to rzeczywiście konkretnych ścisłych wiadomości nie mam. Oczywiście nie wiadomo mi czy miał Niedziela wzgl. Wojciech Biela wskazać policji niemieckiej Żydów ukrywających się w KozłóWKu, czy brali w obławie względnie, czy Niedziela zastrzelił Leiba Apfelbauma i brał udział w zastrzeleniu Sliwy.-

Faktem jest, że Leib Apfelbaum i jego narzeczona zostali zastrzeleni na obejściu domu Wojciecha Bieli, kto go zastrzelił względnie kto ich wtedy wskazał tego nie wiem i świadkiem przy tym nie byłem. .

Wedle mego przeswiadczenia jako obecnego sołtysa Wojciech Biela nie działał na szkodę mieszkańców gromady Markuszowej cieszy się opinią człowieka uczciwego i prawego. z zawodu jest rolnikiem i częściowo trudni się krawiectwem.

Wiadomo mi także, że pewna grupa Żydów kryła się na obejściu Eugeniusza Niedzieli, nawet jacyś Żydzi, którzy mieli przebywać w Markuszowej wzgl. w KozłóWKu piszą do matki oskarzonego Niedzieli Teofili Niedzieli a nawet przysyłać jej paczki.

P.P.P.

Ryszard Wojciech
Raczka

Nr akt

Kps. 747/48

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 14. kwietnia 1948. r. w Strzyżowie

Sędzia Sledczy..... rejonu Sądu Okręgowego w..... z siedzibą
w..... Sąd Grodzki w Strzyżowie, Oddział.....
w osobie Sędziego grodzkiego Stanisława Leśniaka
z udziałem Protokółanta M. Karola
w obecności stron.....

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze — świadka bez przysięgi. ¹⁾ —
Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania —
oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.
..... k. p. k., po czym — ¹⁾ świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko..... Adolf Grochowski
lat 28.

Wiek.....

Imiona rodziców..... Sylwester i Zuzanna

Miejsce zamieszkania..... Markuszowej

Zajęcie..... rolnik

Karalność..... niekarany

Stosunek do stron..... obcy bez prz szkód prawnie upom. i pouc. w prawnej
formie zaprzysiężony zeznaje Eugeniusz Niedziela był moim dobrym
znajomym i cieszył się moim zaufaniem.

Gdy Niemcy przystąpili do wysiedlania Żydów i ich deportowania duża
ilość Żydów mieszkanców Eryszta skryła się na terytorium gromady
Markuszowa i pierwszej pomocy i wsparcia udzielił im właśnie Eugeniusz
Niedziela dając im nocleg i wyżywienie oczwiscie za wynagrodzeniem
w nieznanej mi bliżej wysokości.

Żydzi widząc pewnego rodzaju punkt oparcia u Eugeniusza Niedzieli
poczęli się u niego gromadzić coraz liczniej, tak że Niedziela to
zaniepokoiło z powodu surowej odpowiedzialności za przechowywanie Żydów

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k. p. k.).

88
dlatego zwrócił się do mnie o radę i pomoc, jakby sprawę tę z Żydami załatwić w ^{ten} sposób dla nich oczywiście korzystnym, ja syn leśniczego, sam, zawodu leśnym, znając dokładnie położenie sąsiadujących lasów, rosnących parowach wawozach, rzeczywiście mających mnóstwo miejsc, prawie że niedostępnych, a przede wszystkim tylko osoba dokładnie znająca te lasy mogłaby dostać się do tych zacisznych wśród urwywisk i zacisznych ustępów podałbym myśl, ażeby porobić w stosownych miejscach pewnego rodzaju ziemianki, schrony ziemno-leśne gdzieby się ci Żydzi mogli umieścić, a nawet taki schron jeden razem z Niedzielą zbudowaliśmy i do tego schronu sprowadził Niedziela pierwszych Żydów którzy się u niego zamieszkali z Fryształa być może że była to rodzina Apfelbaumów. U nas w gromadzie zwali ich Habczakami."

W tym miejscu wyjaśniam, że Żydzi mieszkancy Fryształa znali doskonale mieszkanców gromady Markuszowa z tytułu handlu domokrężnego przed wojną przez nich uprawianego.

Później jak słyszałem od Niedzieli ta ilość schronów w lasach powiększyła się przybyli starsi, dzieci w tym spokojnym zaciszu stawało się coraz głośniejsze, poczęły się unosić dymy z prośoczych schronów, słyszać było w pobliżu płacz dzieci, zwłaszcza że schrony te były bardzo małe, żyli w dużym zagęszczeniu i warunkach żywnościowych coraz gorszych, albowiem może jaka 1/3 część miała pewne zapasy gotówki.

Broniąc się wprost przed głodem, zwłaszcza że zachodziła zima poczęli się Żydzi rozchodzić po wsi by zyskać jakieś jedzenie, tak że nie tylko w Markuszowej, lecz i w okolicy wiadomem było wszystkim, że w lasach na Kozłótku mieszkają gromady Żydów i w tem właśnie powstało niebezpieczeństwo już nie dla jednostek, lecz dla całej gromady Markuszowa z powodu chronienia większej ilości żygów i zaczęły się odzywać głosy, że sprawcą ewentualnej odpowiedzialności gromady Markuszowa za skupienie się u nich Żydów będzie E. Niedziela

Grochowski Adolf

89 46 59

I znów ~~Eugeniusz~~ Niedziela ~~wedle~~ mego p rzeswiadczenia chcąc ,
chronić siebie i swoją rodzinę a z drugiej strony chcą pomódz Żydom
starał się ich przesiedlić z tych leśnych schronisk i to w ten sposób
ażeby poszczególni jego znajomi mi szkancy gromady ~~okryli~~ jednostkowo
Żydów na swoich obejściach.-

Plan ten jednak nie udał mu się ponieważ mieszkańcy Markuszowej
bali się to zrobić i gdy właśnie gdzieś już w zimie ci Żydzi mieszkali
w bunkrach całkiem ni spodziewanie przyjechał większy oddział policji
niemieckiej w sile jakiej 16 ludzi i oddział ten miał mapkę lasu
bardzo szczegółową i dokładną , a nawet na tej mapie były poznaczane
schroniska Żydów najdokładniej.

Żydzi opuścili coś kikka schronisk skupili się w jednym schronisku
i wówczas ~~oddział~~ tej policji zarzucił ich granatami ręcznymi
a później rewolwerami wystrzelał i w ten sposób zostało zabitych
trzydziestu kilka osób mężczyzn, kobiet i dzieci.

Przy tym nie byłem, tylko po tej egzekucji przyjechałem na miejsce
i jak mi opowiadał Szymon Niemiec leśny z Kozłówka, który był obecny
przy tym mordowaniu Żydów broni u nich żadnej nie znaleźli Niemcy.

Nie wiadomo mi kto udzielił wiadomości policji niemieckiej o tych
schronach żydowskich , kto wskazał miejsce kryjówek, kto wygotował
ten plan sytuacyjny ich ziemianek.

Jak słyszałem i to mam pewne przekonanie że przy tym zgładzaniu
Żydów w tych schroniskach żadnego udziału oczywiście ~~Eugeniusz~~
Niedziela nie brał.

Niemcy w pewien czas później spowodu tych schronów żydowskich
zastosowali wobec mieszkańców Markuszowej i Kozłówka represje karne
i zdaje mi się 5 czy 6 osób i to mieszkańców pod lasem rozstrzelali
i właśnie ~~radzimy~~ pozostałe ~~własni~~ czują żal z tego powodu do
Eugeniusza Niedzieli , że on pierwszy dał schronienie w swoim domu
Żydom ~~Prusztackim~~.

Co do zajścia na ~~obojsciu~~ domu Biela nie posiadam żadnej ^{a)} wiadomości,
bo przy tym obecny wogóle nie byłem.-

ponyżony
nie przyczynił się do wydawania Żydów

niemcom, dawał im utrzymanie i ich przestrzegał.

Eugeniusz Niedziela nawet zdaje mi się 2 rodziny żydowskie ~~Wacław~~ Wriców" przeniósł z tych schronisk lesnych do schronisk, które zrobił im pod swoją stodołą i utrzymywał ich do końca wojny i ta rodzina gdzieś ma być w Austrii, bo rzeczywiście gdyby ich nie przetrzymał byliby zostali wybici w lesie. Później ja zacząłem tracić zaufanie do Niedzieli a mianowicie wedle mego zdania wydawał mi się niepewnym, tak jakby chciał się mnie pozbyć, że ja byłem świadomym o jego postępowaniu i że ja wiem, że Żydów pod stodołą utrzymuje, dlatego począłem go unikać i wogóle kryłem się nie mieszkając w domu do końca wojny.

P.o.t.z.

Grochowski Adolf
Rasol

47
91
60

Nr. akt Kp.s. 47/48 .

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 16 kwietnia 1948 r. w Stryszowie

Sędzia Sledczy rejonu Sądu Okręgowego w z siedzibą

w Sąd Grodzki w Stryszowie, Oddział

w osobie Sędziego Grodzkiego Stanisława Lesniaka

z udziałem Protokółanta apl. S. Pasterza

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — ~~XXXXXXXXXX~~ —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści przyrzeczenie

art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu ~~XXXXXX~~, Sędzia odebrał od niego ~~XXXXXX~~ na za-

sądzie art. k.p.k. po czym —¹⁾ świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Teofila Niedziela
lat 60

Wiek

Imiona rodziców Jan i Agata Leszczyk

Miejsce zamieszkania Markuszowa

Zajęcie rolnicza

Wyznanie "świadków boga jechowy"

Karalność niekarana

Stosunek do stron matka podejrzanego Eugeniusza Niedzieli, obba co do Wojciecha Bieli, oświadcza, że z przep. art. 104 k.p.k. nie korzysta po czym prawnie²⁾ upomniana zeznaje:

syn mój Eugeniusz Niedziela trudnił się przed wojną kupiectwem. w okresie okupacji zajmował się zbieraniem jaj, które odwoził do Krosna, skąd wzamian przywoził dla ludzi cukier i prowadził przy tym sklep mieszany. W tym czasie jak Niemcy wywozili Żydów z Frysztaka i okolicy przyszli do nas do domu 4 "Habczaków" i dwóch innych Żydów, syn Eugeniusz przetrzymał ich przez kilka miesięcy, po czym oni sami poszli od nas do pobliskiego lasu, skąd też często przychodzili po zakupy prowiantów, rozstaliśmy się z nimi w najlepszej zgodzie. Z owych Żydów żyje do dzisiaj dnia 3 a to N. Weiz i dwóch Apfelbaumów. inni zostali rozstrzelani.

Cała rodzina Weizów składająca się z 10 osób przechowywaliśmy razem ze symem Eugeniuszem do końca wojny, nie pobieraliśmy od nich ~~XXXXXXXXXXXXXX~~ wygo-

rowanych wynagrodzeń, tylko tyle co trzeba im było na życie. Rodzina Weizów obecnie przebywa w Palestynie i przysłała mi już kilka nawet pakunków w dowód wdzięczności za przechowanie.

Wiem, że syn mój Eugeniusz pomagał znajomym Żydom przy budowie schronów w lesie w Kozłowie, do nich chodził, nosił im żywność, ja sama piekłam dla nich chleb. Wiem również, że Wojciech Biela przetrzymywał Żydów u siebie, bo często przy-

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

przychodził do nas do sklepu po prowianty dla nich .

Czy ktorys z tych zydow , ktorych przechowywał Wojciech Biela , zyje do dzisiaj, tego nie wiem .

Odnosnie samego faktu zastrzelenia Leiba Apfelbauma i udziału w tym mojego syna podaje , ze blizej mi niepamietnego dzis dnia przyszedł do nas do domu Wojciech Biela i jak pozniej dowiedzialam sie od syna Eugeniusza i jego zony , ow Wojciech Biela zmusił wtedy go do pojścia na policje niemiecka i dokonania zgłoszenia na zydow , tak ze syn moj Eugeniusz , chcąc ratować przebywajaca wtedy w naszym domostwie rodzinie Weizow i nas samych w obawie przed tym ~~xxxxxx~~ tylko zgłoszenia razem z Biela dokonał.

Dalej syn Eugeniusz mówił mi , ze W. Biela zagroził mu wtedy , ze jak nie pojedzie na policje z nim to on go zasypie .

Z opowiadania syna wiem , ze dostał on od policji jakas bron krotka , w ~~bedac~~ zmuszony w czasie zasadzki na Apfelbauma i jego narieczona oddał strzał w powietrze na " strach ,

Od tamtego czasu W. Biela nigdy do nas nie przychodził .

Syn moj Eugeniusz został pozniej doniesiony do władz niemieckich , ze przechowyje zydow u siebie w domu , niemcy przeprowadzali kilka razy rewizje u nas , ale zydow nie znaleźli , bo ci byli schowani pod "dylami" w stajni.

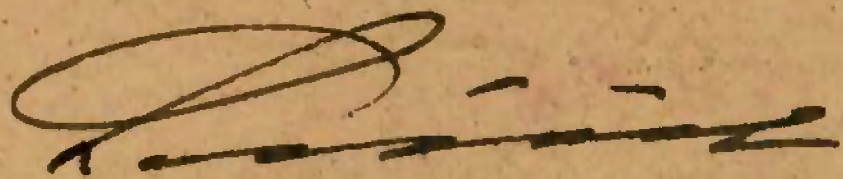
Po wyzwoleniu syn moj rozmawiał z braci Leiba Apfelbauma , ci nawet prosili go na wesele i opowiedział im o całym zajściu .

Po powrocie z obozu napadli na nasz dom ~~xxxx~~ jakas nieznani osobnicy , syna Eugeniusza zbili do nieprzytomności i nas obrabowali , mowiac , ze mamy zydowskie majatki .
t.j.

Procz Weizow ~~xxxxx~~ u tesciow mojego syna ~~Eugeniusza~~ u Stanisława Pilcha w Kozuchowie przechowało sie dwóch braci " Habczakow" t.j. braci zabitego Leiba Apfelbauma i jedna zydowka z domu Biman.

Po odczytaniu mi podpisałam .

Teofila Nieobielu



Nr akt. Kps. 47/48

Protokół przesłuchania oskarżonego — podejrzanego*).

Dnia 23. kwietnia 1948 r. w Strzyżowie

Sędzia Śledczy..... rejonu Sądu Okręgowego w..... z siedzibą

w..... Sąd Grodzki w Strzyżowie, Oddział.....

w osobie Sędziego grodzkiego Stanisława Leśniaka

z udziałem Protokółanta M. Karola

w obecności stron.....

przesłuchał niżej wymienionego jako oskarżonego — podejrzanego*) o popełnienie

przestępstwa z art..... k. k., który po otrzymaniu wyjaśnienia jakie

przestępstwo mu jest zarzucone, oraz o prawie odmówienia odpowiedzi na zadawane

mu pytania, — zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Wojciech Biela

Data urodzenia lub wiek 12/3 1906 (nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów)

Imiona rodziców Ignacy Anna z Grobelnych

Miejsce zamieszkania Markuszowa

Miejsce urodzenia Nockowa, gmina Olchowa, pow. Łębica

Obywatelstwo Polskie

Wyznanie rzym. kat.

Zajęcie rolnik syn rolnika włośc. i młynarza grom.

Wykształcenie umie czytać i pisać bardzo słabo 2 ill.

Stan rodzinny żonaty ojciec 6 dzieci 3-17 lat

Stan majątkowy 3 ha. gruntu (wolny, żonaty i t. p., liczba dzieci i ich wiek) + budynek

Służba wojskowa nie służył

Przynależność do P.K.U. ././.

Ordery i odznaczenia ././.

Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa ././.

Stosunek do pokrzywdzonego obcy (emerytalne, inwalidzkie i t. p.)

Poprzednia karalność niekarany 2 lat. a. 1934. r.

Nie**) przyznaję się do winy, że w czasie okupacji wcale nie działałem

*) Zbędne wyrazy druku przekreślić.

**) Wpisać «Tak» lub «Nie».

na szkodę obywateli Polskich i na korzyść Władzy okupacyjnej
wszczególnosci nigdy nie wskazałem kryjówek Żydów, nigdy nie brałem
jakiegokolwiek udziału w ^{no}tpieniu i ujęciu Żydów.

Po gromadzie Markuszowej poczęła krążyć pogłoska, że Eugeniusz
Niedziela ma pozostać na usługach Władz niemieckich i prawie wszyscy
mieszkańcy usuwali się poprosi bali się ^{pr}.

Zarzuty zapodane w toku wyjaśnień przez podejrzanego Niedzielę o rze-
komym moim udziale w ujmowaniu Żydów są zmyślane i nieprawdziwe.

Niedziela stara się uniewinnić względnie zmniejszyć odpowiedzialność.

Gdy Żydzi kryli się w lasach w Kozłótku położonym, zupełnie nie
wiedziałem, dopiero sprawa ta rozgłosiła się gdy około przeszło 30
żydów zostało ujętych w schronach leśnych i tam zabitych.

Nie wiadomo mi kto wśród jakich okoliczności wskazał ich kryjówkę,
dopiero gdy część żydów uszła z tych kryjówek, kilku żydów zgłosiło się
do mnie prosząc o schronienie, byli tzw. Habczyki z Frysztaka było to
6 osób 4 mężczyzn i 2 żydówki w wieku młodszym i zdrowych i nazwisk
ich nie pamiętam. i udzielałem im to schronienie około 2 miesięcy.
i kryłem gdzie ich mogłem na strychu w stajni w izbie i t.d. bojąc
się represji Władz niemieckich.-

Kryjący się u mnie Żydzi posyłali mnie do podejrzanego Eugeniusza
Niedzieli i on wydawał im odzież, które miał tam na przechowaniu i ja
tę odzież następnie sprzedawałem i kupowałem im jedzenie.

Ponieważ ciągle utrzymwały się pogłoski, że Niedziela jest
w zмовie z Niemcami ostrzegałem kryjących się u mnie Żydów aby poszli
odemnie, bo Niedziela jest niepewny, oni jednak darzyli jednak pełnym
zaufaniem go, mówiąc że Niedziela jest dobrym człowiekiem i idzie
im na rękę.

Pewnego dnia podczas mojej nieobecności na wiosnę, ~~głównie~~ daty
kalendarzowej ściśle nie jestem okreslić, przyszedł Niedziela do domu
mojego podczas mojej ^{mo}obecności i zapytał się czy są Żydzi, żona moja
Naria Biela nie dała mu jasnej odpowiedzi i gdy przyszedłem do domu
opowiadała mi o tym, bardzo mnie to zaniepokoiło i nasunęło mi się
przypuszczenie że prawdopodobnie już policja niemiecka jest zawiadoma

Wojciech Biela
pni Kierol

na iż przechowuję żydów, dlatego pobiegłem do Niedzieli chcąc się od niego coś dowiedzieć., Na to ten mi powiedział, że przyjdzie do mnie Gestapo i będzie czekać aż żydzi wrócą do mnie na noc z lasa albowiem przez dzień chronili się w lesie.

Po tym bardzo się zdenerwowałem nie wiedząc co robić czy z domu uciekać, bałem się żydów zawiadomić o tym, a zresztą nie wiedziałem dokładnie gdzie się kryją, ponieważ las był bardzo duży i mający wiele kryjówek.

Po zapadnięciu mroku przyszedł sam do mnie tego wieczoru Eugeniusz Niedziela i zaczęliśmy rozmawiać o rzeczach obojętnych.-

Po pewnej chwili ktoś zapukał do okna mego domu, ja podszedłem do drzwi chcąc stwierdzić kto puka drzwi otworzyłem, a za mną do sieni ~~mamzmmmm~~ poszedł Niedziela i ledwo drzwi otwarły się, Niedziela oddał strzał jeden i potem zaraz posypało się kilka strzałów z pola, z poza domu. i wtedy zabita została jedna żydówka nazwiska mi niepamiętnego i jeden żyd zwany ~~Habczak~~ Leib "Habczyk" nazwiska nie pamiętam.-

Reszta żydów zaczęła uciekać wówczas ja bojąc się o własne życie w koszuli, bez kapelusza przez stajnię wybiegłem na pole udałem się do znajomego N. Smeli w Wysokiej Strzyżowskiej, który wygodził mi kapelusz i kurtkę i zdala obserwowałem co się dzieje koło mego domu.-

Nad ranem widząc że nie ma nikogo koło mego domu wróciłem do domu.

Eugeniusz Niedziela oddał tylko jeden strzał z rewolweru, a czy strzał ten był celny tego ja nie wiem.

Na dowód powyższego proszę o przesłuchanie jako świadków żony mojej Marii Biela z Markuszowej i N. Smele z Wysokiej-strzyżowskiej.

W tym miejscu ogłoszono i doręczono podejrzanemu postanowienie w przedmiocie zapognięcia uchylania się od sądu.

(Zak.) (i) podą

+ Wojciech Biela
p.m. Karol

N. Bielan (or

z Bielan

Sech. of. i Janiel

Karol

dnia 19 maja 1948 r

VI Ds 63/48

A k t o s k a r z e n i a
przeciwko

1./Eugeniuszowi Niedzieli, 2./Wojciechowi Bieli
o zbr z art. 1 dekretu z 31.8.1944 r w brzmieniu tekstu jednolitego
ogłoszonego dekretem z dnia 11.12.1946 r Dz U Nr 69 poz.377

O s k a r z a m :

1./Eugeniusza Niedzielę

urodz.30.IV.1908 r w Markuszawie pow.Krosno s Władysław i Teofili
z d.Leszczyk, obyw.polskiego, znanego.1 dziecko, 4 kl.szk.powsz., kupca,
zamiesz. Katowice ul. Gornicza 10 m.11, świadek Boga Jechowy, bez majątku,
aresztowanego od 21.2.1948 r

o to, że

w lecie 1943 r idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szko
dę osob ze względów wyznaniowych poszukiwanych przez władze w ten sposób:

ze: a./złożył doniesienie na posterunku policji niemieckiej w Wisnio

wej że do Bieli Wojciecha przychodzą ukrywający się żydzi

b./wziął udział w Markuszowie w obławie na ukrywających się u Bie
li Wojciecha żydów w czasie której oddał strzał w kierunku błąp Leiba
Apfelbauma

2./Wojciecha Biela

urodz.13.3.1906 r w Nockawej gm.Olechowa pow.Dębica s Ignacego i Anny
Grobelnyk, zamiesz. w Markuszowie, obyw.Polskiego, rel.rzym.kat, rolnika,
znanego, 6 dzieci, 3 ha gruntu, środek zapobiegawczy w postaci dozoru
milicyjnego zastosowany post.S.Gr. w Strzyżowie z 23.4.1948 r

o to, że

w lecie 1943 r w Wisniowej idąc na rękę władzy państwa niemieckiego
działał na szkodę osob ze względów wyznaniowych poszukiwanych przez

władze w ten sposób, że złożył doniesienie ^{do} policji niemieckiej

że u niego ukrywają się żydzi, skutkiem czego w czasie obławy dokonanej

przez Niemców na skutek jego doniesienia zostali zastrzeleni Leib
Apfelbaum i Maria Birnen.

Czyny wyżej wymienione stanowią zbr z art 1 dekretu z 31.8.1944 r
w brzmieniu obwieszczenia Min.Spraw.z dnia 11.12.1946 r Dz U Nr 69
poz.377.

Na zasadzie art 26 kpk i art2 dekretu z dnia 17.10.1946 r Dz U Nr
69 poz.324 sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy w Rzeszowie
w składzie i w trybie przewidzianym w rozdz.V dekretu z dnia 13.6.1946

./.

Uzasadnienie.

K.39, Na podstawie zeznan sw.Tadeusza Mroczi, Tadeusza Kolbusza, Teofili
43,47, Niedzieli tudzież wyjaśnień osk.Eugeniusza Niedzieli stwierdzonym zostało,
K.3,4, ze w roku 1943 do ~~osk.~~ osk. Wojciecha Biela w Markuszowej przychodzili ukrywa
5,12, jacy się Żydzi. Latem 1943 r osk.Wojciech Biela zwrócił się do osk.Teofila
Niedzieli, by ten udał się z nim na posterunek policji niemieckiej do Wis-
niowej i zameldować, że do niego przychodzą ukrywający się Żydzi. Osk.Niedziela
i Biela udali się na posterunek niemieckiej policji w Wisniowej i tam
złożyli doniesienie z tem, że osk.Biela podał dokładnie, kiedy Żydzi przy-
chodzą do niego. Na polecenie policji niemieckiej osk.Biela wrócił do domu
zas osk.Niedziela został na posterunku. Wieczorem wraz z funkcjonariuszami
niemieckiej policji przyjechał pod dom osk.Bieli. Od Niemców otrzymał rewol-
wer, który miał mu służyć do sterpryzowania i zatrzymania Żydów. Około go-
dziny 23 lub 24 w nocy przyszli Żydzi do domu osk.Bieli, który otworzył ^{im} ~~mu~~
drzwi. W tym momencie osk.~~Biel~~ Niedziela oddał strzał z rewolweru w kierunku
Leiba Apfelbauma. W tej chwili ukryci Niemcy zaczęli strzelać do Żydów.
W czasie strzelaniny został zastrzelony Leib Apfelbaum i Maria Birna.

Osk.2./ Wojciech Biela słuchany w toku dochodzenia /K.49,50/, nie
przyznaje się zarzucanego mu czynu. Wyjaśnienia jego jednak w świetle zeznan
K.47, całego szeregu sw.n.p.Teofili Niedzieli, Tadeusza Mroczi oraz osk.Eugeniusza
39,3, Niedzieli nie mogą być przyjęte za wiarygodne.
4,5,12

Czyny wymienione zawierają znamiona zarzucanych osk. zbrodni, skutkiem
czego akt oskarżenia jest uzasadniony.-

p.o.Podprokuratora

Mgr Biskupowa.

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę:

Oskarzeni:	1./ Eugeniusz Niedziela	więzienie w Sanoku	K.3,4,5,6,12,
	2./ Wojciech Biela	- Markuszowa	K. 49,50,
Świadkowie:	3./ Tadeusz Mrocza	- Markuszowa	K.39
	4./ Teofila Niedziela	- Markuszowa	K.47
	5./ Salomon Apfelbaum	Frysztak pow.Krosno	K.1

p.o.Podprokuratora

Mgr Biskupowa.

Nr akt IV Ksn.51/49

Sentencja Wyroku.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Data 23.maja,1949.r.

Sąd Okręgowy w Rzeszowie Wydział Karny w składzie następującym:

Przewodniczący: S.O.Wł.Piątkowski,
Sędziowie-Zawnicy: Bolesław Augustyn,
Józef Zelazko,

Protokolant: M.Celewicz,

w obecności oskarżyciela publicznego S.O.Podprokuratora

J.Lukaszczyka,

rozpoznawszy dnia 23- maja,1949.r. sprawę:

Eugeniusza Niedzieli, urodz.30.4.1908.r. w Markuszowie, pow.Krosno,
syna Władysława i Teofili z d.Leszczek,

oskarzonego o to, że w lecie 1943r. idąc na rękę władzy państwa
niemieckiego działał na szkodę osób ze względów wyznaniowych
poszukiwanych przez władzę w ten sposób, że :

a/ złożył doniesienie na posterunku policji niemieckiej,
w Wisniowej, że do Bieli Wojciecha przychodzą ukrywający się
żydzi,

b/ wziął udział w Markuszowie w obławie na ukrywających
się u Bieli Wojciecha żydów - w czasie której oddał strzał
w kierunku bkp.Leiba Apfelbauma,

to jest o czyny przewidziane w art.1.Dekretu z 31.8.1944.r.

p o s t a n o w i ł :

oskarzonego Eugeniusza Niedziela ,uznać

w i n n y m

obu przypisywanym mu oskarżeniami czynów stanowiących zbrodnie
z art 1.ust.2. Dekretu z 31.8.1944.r. Dz.URP.Nr.69, z dnia 15.
grudnia,1946.r. poz.377 i w myśl tego przepisu zasądzić oskar-
żonego Eugeniusza Niedziela -za każdy z przypisanych mu czynów
przy zastosowaniu art.5. § 1,2, i 3, oraz art 7. powyższego de-
kretu i art.59 § 1. pkt.a. k.k. na karę więzienia po pięć/5/
lat i jeden /1/ miesiąc, utratę praw publicznych i obywatelskich
praw honorowych na lat 2/dwa/ i przepadek całego mienia.

-/-

Na zasadzie art. 31, 34 K.K. wymierzyć oskarzonemu Eugeniuszowi Niedzieli karę łączną więzienia przez 5/pięć/ lat i 1/ jeden/ miesiąc z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 2/ dwa/ lata oraz utratę całego mienia.

Na zasadzie art. 58 k.k. zaliczyć zasadzonemu Eugeniuszowi ~~Niedzieli~~ na poczet orzeczonej kary, okres tymczasowego aresztowania od dnia 21. lutego, 1948. r. do dnia 26. X. 1948. r. i od dnia 10. 4. 1948. r. do dnia 23. maja, 1948. r.

Po myśli art. 598 k.p.p.k. i art. 4. Dekretu z dnia 23. I. 1947. r. o opłatach sądowych w sprawach karnych - uwolnić zasadzonego Eugeniusza Niedziela od obowiązku ponoszenia kosztów postępowania karnego oraz od uiszczenia opłaty sądowej.--

U z a s a d n i e n i e .

Ustalenia stanu faktycznego są następujące:

W locie 1943. r. oskarżony Eugeniusz Niedziela pojechał wraz z oskarżonym Wojciechem Biela do posterunku policji niemieckiej we Wisniowej i zgłosił tam, że do domu oskarżonego Wojciecha Bieli przychodzą niekiedy Żydzi. W wyniku tego zgłoszenia, żandarm nieniecki wraz z dwoma policjantami granatowymi udali się w tym samym dniu wieczorem do domu Wojciecha Bieli w celu ujęcia tych Żydów. Drogę wskazywał żandarnowi i policjantom oskarżony Eugeniusz Niedziela. Oskarżonego Niedziela uzbrojono w pistolet bębnekowy z nabojami, gdyż wedle ułożonego planu miał on współdziałać w ujęciu Żydów. Po przybyciu do domostwa esk. Bieli, oskarżony Eugeniusz Niedziela wszedł do mieszkania Bielów, zaś żandarm i policjanci ukryli się w zabudowaniach gospodarskich i czekali na nadejście Żydów. Po jakimś czasie nadesz-

540
315
329

- 3 -

te troje żydów a wówczas oskarżony Niedziela oddał strzał z pistoletu, na co żandarm otworzył do przybyłych żydów ogień z pistoletu automatycznego, zaś policjanci z karabinów. W wyniku tej strzelaniny została ranna żydówka Maria Birman i żyd Leib Apfelbaum, których zaraz potem żandarm dobił. W owym czasie i przez cały okres okupacji oskarżony Niedziela ukrywał i przechowywał u siebie kilkoro żydów, którzy dzięki jego ofiarności przetrwali okupację i dotąd żyją. Opisyanych wyżej czynów, oskarżony Niedziela dopuścił się w celu odwrócenia od siebie podejrzeń niemców, że sam ukrywa żydów i zgłosił o żydach przychodzących do Bieli na śądanie tegoż i pod wpływem groźby oskarżonego Bieli, że jeżeli z nim nie pojedzie zgłosić o żydach, to go oskarżony Biela zdradzi.

Ustalenia powyższe oparł Sąd w pierwszym rzędzie na przyznaniu oskarżonego Eugeniusza Niedzieli, nadto na zeznaniach świadków: Tadeusza Mroczki, Władysława Książka, Bronisława Nowaka, Stanisława Wilusza, Jana Niedzieli, Andrzeja Janasa, Wojciecha Dyjaka, Andrzeja Wojtowieza, Tadeusza Kolbusza, Tadeusza Grochowskiego, Kazimierza Grochowskiego, Jana Włodyki, Szymona Szneki, Władysława Maławskiego i Marii Biela, oraz na odczytanych zeznaniach świadków: Teofili Niedziela, Salomona Apfelbauma, Wojciecha Janasa, Mozeza Weitza, Hälony Weitz, Henryka Weitza i Sary Schmidt, oraz na odczytanych dokumentach znajdujących się w aktach.

Tłumaczenie się oskarżonego, że w czasie zgłoszenia się w policji w Wisniowej rola jego była b. ograniczona, gdyż właściwie tylko powoływał się na oskarżonego Biela, że on chce zgłosić, że wie o żydach - nie jest trafne, bo nawet w tych niewielu słowach, do których przyznaje się oskarżony Niedziela,

-/-

- 4 -

i w jego zachowaniu się wówczas w policji mieściło się "wskazanie" żydów w rozumieniu art.1.pkt.2. dekretu z 31.8.1944.r. Dz.U.R.P.Nr.69,poz.377 z r.1946.r. a w dalszym jego działaniu w domu osk.bieli i w oddaniu strzału w czasie łapanki opisanej mieszczą się znamiona udziału w "ujęciu" w rozumieniu wyżej wymienionego przepisu. Twierdzenie oskarżonego, że on oddał strzał jedynie w celu zaalarmowania i spłoszenia zbliżających się żydów, jest nieprzekonywujące. Gdyby oskarżony Niedziela chciał wówczas pomóc owym żydom, można było to zrobić w inny sposób, n.p. wpuszczyć ich do mieszkania przestrzecz o zasażce i natychmiast wypuścić ich oknem od przeciwnej strony, gdzie nie byłiby widoczni dla czatujących policjantów. Sąd wierzy oskarżonemu, że on nie strzelał z zamiarem trafienia któregoś z żydów i brak w tym kierunku wystarczających jasnych dowodów i Sąd nie uznaje go winnym w tym kierunku, jakkolwiek logicznem jest przyjęcie, że strzelił w ich stronę, bo prawie gdy stał w sieni domostwa a oni byli na polu i wchodzili, to można być przekonany, że nie strzelał gdzieś w izbę, a tylko raczej ku wyjściu na pole, a zatem w kierunku ku uchodzącym, jakkolwiek możliwem jest, że celował ponad nich w powietrze. W każdym wypadku strzał taki alarmował w sposób dobitny ukrytych w zabudowaniach gospodarskich policjantów a jak nie mógł przynieść korzyści żydom tak był oczywiście sygnałem do zbrojnego działania dla policjantów.

W obu czynach oskarżonego Niedzieli mieszczą się znamiona zbr. z art.1 pkt.2. wymienionego wyżej dekretu, przeto o winie orzeczono wedle tego przepisu a karę wymierzono z art.1.przy zastosowaniu art.5. § 1,2 i 3. i art.7. tegoż dekretu,

-/-

542 316
330

oraz art.59 § 1. pkt.a. i art.31, tudzież art.34 K.K.

Reszta orzeczenia polega na wymienionych w sentencji wyroku przepisach.

Przy wymiarze kary miał Sąd na względzie upływ czasu, który znacznie złagodził zagadnienie, nadzwyczajne warunki wojenne, działanie pod wpływem strachu a przede wszystkim dużą zasługę jaką ma oskarżony w uratowaniu życia członków rodziny Weitzów i innych żydów.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność:



[Signature]
J.Filipowski,
Kierownik Sekretariatu

Nr.akt IV K.102/48

S E N T E N C J A W Y R O K U .
w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dn.26 października 1948 r.

Sąd Okręgowy w Rzeszowie w Wydziale IV Karaym w składzie następującym:

Przewodniczący: S.O. Mr. R. Bitek

Sawnicy: J. Grudek i Wł. Gońko

Protokolant: T. Podziński

w obecności podprokuratora S.O. A. Grzysia

rozpoznawczy dn.25 października 1948 r. sprawę **E u g e n i u s z a**
B i e d z i e l i urodz.30/4 1908 r. w Markuszowej zam. w Katowicach
ul. Gornieja 10, m.11/2 s. Słabyśwa i Teofili z Leszczykow, obywatela
polskiego, kupca, mającego ukonczonych 4 klasy szkoły powszechnej, zonatę-
go, ojca jednego dziecka, właściciela domu z gospodarstwem, niekaranego

oskarżonego o to, że w lecie 1943 idąc na rękę władzy państwa nie-
mieckiego działał na szkodę osób ze względów wyznaniowych poszukiwanych
przez władze w ten sposób, że:

a/ złożył doniesienie na posterunku policji niemieckiej w Wianłowej,
że do Bieli Bojciecha przychodzi ukrywający się żydzi,

b/ wziął udział w obławie w Markuszowej na ukrywających się u Boj-
ciecha Bieli żydów w czasie której oddał strzał w kierunku błąk. Leiba
Apfelbauma,

2/ w o j c i e c h a **B i e l i** urodz.13/3 1906 w Nookowej,
zam. w Markuszowej, s. Ignacego i Anny z Grobelnych, rolnika, zonatęgo,
ojca 6 dzieci, właściciela 6 ha ziemi, niekaranego,

oskarżonego o to, że w lecie 1943 w Wianłowej idąc na rękę władzy
państwa niemieckiego działał na szkodę osób ze względów wyznaniowych
poszukiwanych przez władze - w ten sposób, że złożył doniesienie do
policji niemieckiej, że u niego ukrywają się żydzi, skutkiem czego w cza-
sie obławy dokonanej przez Niemców na skutek jego doniesienia zostali
zastrzeleni Leib Apfelbaum i Maria Birman,

t.j. oskarżonych o zbrodnię z art.1 .Dekretu z dn.31/8 1944 w brzmie-
niu ogłoszenia Min. Sprawiedl. z dnia 11/12.1946 .Dz.U.A.P.Nr.69
poz.377,

p o s t a n o w i ł :

uznać oskarżonego 2/Bojciecha **B i e l i**ę winnym zarzuczonego mu czynu
i skazać po myśli art.1.cyt. Dekretu ustęp 2/przy równoczesnym zastoso-
waniu przepisu art.5 §.3 tegoż w brzmieniu Dekretu z dnia 3/4 1948
Dz.U.A.P.Nr.18 poz.124, oraz przepisu art.69 §1.lit.a/k.k. na karę wię-
zienia przez 5 / p i e ć / lat i 6 m i e s i ą c y , w myśl art.7.Dekr.x
z dn.31/8.1944 w brzmieniu ogłoszenia Min. Sprawiedl. z dn.11/12 1944
Dz.U.A.P.Nr.69.poz.377, orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw
honorowych na przeciąg lat 2/dwoch/, oraz przepadek całego mienia oskarżo-
nego Bojciecha Bieli, w myśl art.578 § 1.kpk. skazać go na ponoszenie
kosztów postępowania karnego, a w myśl art.9 .dekretu o opł.sąd. na uisz-
czenie opłaty sądowej w kwocie 10.000 zł.,

natomiast oskarżonego 1/Eugeniusza **B i e d z i e l i**ę uniewinnić z na-
rzutu oskarżenia i opłacić kosztami postępowania karnego co do tego
oskarżonego skarb państwa po myśli art.591.lit.d/k.p.k.

U Z A S A D N I E N I E .

akt oskarżenia zarzuca obu oskarżonym, że w lecie r.1943. złożyli na po-

/./

...owej doniesienie, iż u oskarżonego Bieli ukrywają się wzięciami przychodzą do niego żydzi, że na skutek tego doniesienia Niemcy dokonali obławy, w czasie której zastrzelono Leiba Apfelbauma i Marię Girmann, - przy czym osk. Niedziela oddał strzał w kierunku Apfelbauma.

Na podstawie wyników przewodu sądowego ustalili nad następujący stan faktyczny: w Markuszowej i okolicznych lasach ukrywało się wielu żydów od czasu, kiedy Niemcy zarządzili umieszczenie ich w gettach. Ukrywali się żydzi w zabudowaniach poszczególnych gospodarzy, bądź też przychodzili do nich z lasów po żywność. Opinia we wsi głosiła, że to osk. Niedziela pierwszy udzielił żydom schronienia, że ich sprowadzał do wsi i że różne kłopoty - ja nadmierne kontyngenty, reżimje, obławy na które była wieś narażona - są następstwem przechowywania tam żydów, czyli ~~zawożenia~~ przez osk. Niedziela. Nieustalonego bliżej dnia w lecie 1943 obaj oskarżeni udali się na posterunek policyj niemieckiej w Winiowej, gdzie zgłosili, że do Bieli mają najbliższej nocy przyjść żydzi z lasu. Biela wrócił do domu pierwszy, a w jakimś czasie po nim wrócił Niedziela z niemieckimi policjantami Paszkien i posterunkowymi granatowymi, którzy urządzili zasadzkę na obejściu Bieli. I w czasie zasadzki zostało zastrzelonych dwoje żydów a to Salomon Apfelbaum i Maria Girmann.

Zadaniem Sądu było ustalenie roli jaką odegrali w tym wypadku oskarżeni i jaka każdy z nich ponosi winę, do której nie poczuwają się.

Sąd doszedł do wniosku, że winę należy przypisać wyłącznie osk. Bieli - głównie na podstawie wyjaśnień obu oskarżonych.

Oskarżony Niedziela wyjaśnił w toku dochodzenia/k.4 i następuje/, oraz na rozprawie dnia 25/10 br., że pewnego razu w lecie 1943 w czasie rozmowy z Biela - zaznaczył tenże, aby Niedziela udał się do policyj niemieckiej i zameldował, że do Bieli przychodzą żydzi i trzeba ich zlikwidować, że o ile Niedziela tego nie zrobi, to zostanie stracony przez ludzi, że Biela oświadczył, iż pojedzie na policyję razem z Niedziela, - że obaj oskarżeni poszli do Winiowej na posterunek policyj niemieckiej, gdzie Niedziela zgłosił, że do Bieli przychodzą żydzi, że Biela wie dokładnie dzień i godzinę, kiedy żydzi przychodzą, że policjanci dwukrotnie zapytywali Biela, czy to prawda, a Biela dwukrotnie to potwierdził, że Biela wyprzedził policjantów naprzód, aby porobił przygotowania mianowicie aby spuścić drzewek parkanowy w wypadku gdyby żydzi Bieli przyjeść, oraz aby przeprowadził rodzinę na strych, Niedziela zaś pozostał i wyjechał z policjantami w jakimś czasie później, że po przybyciu do Bieli ten poinformował policjantów z którego kierunku, jaką drogą mają żydzi nadjeść, że obaj oskarżeni zostali w mieszkaniu Bieli, gdzie Niedziela miał sterroryzować żydów rewolwerem, otrzymanym od policjantów, podczas gdy policjanci pozostali na podwórzu, gdzie zrobili zasadzkę. Koło północy nadzszedł Leib Apfelbaum z narzeczoną i jego brat Irwin zapukał w okno. Niedziela kazał Bieli otworzyć okno i ostrzec żydów, aby uciekli, ale Biela kazał im podejść do drzwi i otworzył je. Wtedy Niedziela wystrzelił raz, a bezpośrednio po tym zaczęli strzelać policjanci, którzy na obejściu Bieli postrzelili Leiba Apfelbauma, a później dobił go Maria Girmann została również zabita w czasie ucieczki.

Na rozprawie w dniu 14/8 br. Niedziela wyjaśnił odmienne, a to, że udał się na posterunek, aby się dowiedzieć co jest na rzeczy z pogłoską o której doniosł mu Biela, mianowicie, że wsi grozi niebezpieczeństwo, że wieś mogą spalić w związku z ukrywaniem żydów, że posterunkowi zatrzymali go, bo Bieli jechał do Markuszowej, że w drodze posterunkowy kapusta pytał go o żydów, na co odpowiadał, że o nich nie wie, że w pewnym momencie kapusta dał mu pistolet i powiedział, że idź do Bieli, bo tam mogą przyjść żydzi i kazał ich sterroryzować rewolwerem, a kiedy nie chciał go przyjąć powiedzieli mu, że on i tak jest ojcem żydów - więc pierwszy musi nastawić pierś.

Oskarżony Biela wyjaśnił w toku dochodzenia tak:

Zaznaczył przede wszystkim, że o Niedzieli mówiono, że pozostaje na

562 345

usługach niemieckich, niemniej jednak podał, że Niedziela przechowywał u siebie odzież tych żydów, których Biela trzymał u siebie. Ostrzegał żydów, że Niedziela jest w znowie z Niemcami i kazał żydom odejść, ale żydzi ufali Niedzieli i mówili, że to dobry człowiek i idzie im na rękę. Pewnego razu pod nieobecność Bieli - Niedziela wypytывał żonę Bieli o żydów, co go zaniepokoiło i nasunęło przypuszczenie, że policja niemiecka jest już zawiadomiona o tym, że on Biela przechowuje żydów, wobec czego pobiegł do Niedzieli, aby się czegoś dowiedzieć. Niedziela oświadczył mu, że do Bieli przyjdzie gestapo i będzie czekać aż żydzi wrócą na noc. Biela zdenerwował się tym, nie wiedział co ma robić, bo żydów nie miał gdzie schować, a zresztą nie wiedział gdzie się kryją w lesie. O zmroku przyszedł Niedziela i obaj zaczęli rozmawiać o rzeczach obojętnych. Po chwili ktoś zapukał Biela otworzył drzwi, aby zobaczyć kto to jest i ledwie otworzył drzwi - Niedziela strzelił, a zaraz posypało się kilka strzałów z pola, z poza domu. Została zabita żydówka i żyd, zwany Isib Hubczyk. Biela uciekł na pole i wrócił do domu nad ranem.

Nie wspominał zupełnie, aby chodził z Niedzielą na posterunek, zaprzecając ogólnikowo, by brał jakieś udział w tropieniu lub ujęciu żydów.

Na rozprawie w dniu 12/8 podał, że nikogo z żydów nie donosił, ani nie kazał donosić Niedzieli, nie był też z nim na posterunku. Nadmienił też Biela dnia 12/8 br., że przechowywał u siebie żydów, że jakos w maju byli u niego jacyś "tajniacy" (Pałys i Polej), którzy przeprowadzili rewizję i znaleźli walizkę z dokumentami, oraz listy do żydów z Nockowej. Trzeciego dnia po tej rewizji udał się na posterunek policji kryminalnej, gdzie ci tajniacy radzili mu, aby się pozbył żydów. Nadmienił również, że w ciągu tygodnia po rewizji ogłosił sołtys, że przyjdzie ekspedycja karna, wystrzela ludzi i spali wieś. Dlatego udał się do Niedzieli, aby go zapytać co będzie, Niedziela zaś powiedział, żeby być ostrożnym, bo jest wielkie napięcie. Odwołał Biela co powiedział w dochodzeniach o Niedzieli jako konfident nie umiając wyjaśnić dlaczego tak zeznał.

Na rozprawie w dniu 25/10 wyjaśnił Biela jak następuje:

Kiedy Niedziela oznajmił, że przyjdzie gestapo - to dodał jeszcze, że idzie na gestapo, oraz kazał Bieli schować dobrze gestapo, aby nikt o tym nie wiedział. Biela zrozumiał, że Niedziela go "zakopał", ten jednak uspokoił go mówiąc, że tak zrobił, iż jemu - Bieli - nic się nie stanie. Niedziela nie kazał mu iść na gestapo, poszedł jednak razem z nim mając nadzieję, że jak poprosi gestapowców, to może jakos uratuje siebie i rodzinę od zastrzelenia. Na posterunku - post. Kapustka, albo Malawski zapytali Niedzielę w jakiej sprawie przychodzi, na co Niedziela: "w tej sprawie cośmy już rozmawiali", na które to słowa Malawski wskazując na Bielę zapytał: "to u tego gospodarza?", a Niedziela odparł "u tego". Weszli potem obaj oskarżeni do kancelarii, gdzie jakiś gestapowiec powiedział Bieli: "możecie odejść." i oskarżony odszedł nie wdając się w żadną rozmowę, nie prosząc o względy dla siebie, ani rodziny. - Gdy wrócił do domu nie zastał żony, ani dzieci, bo zanim poszedł do wsińskiej kazał im się schować, gdyż miało przyjść gestapo. Wróciwszy usiadł, rozmyślając jak postąpić z żydami, ale nie doszedł do niczego. Tymczasem przyszedł Niedziela (a miał pistolet). Niedziela wspominał, że trzeboby jakos żydów ostrzec, ale obaj też nie doszli do żadnego wniosku. Po upływie około 15 minut nadeszli żydzi. Wyjaśnił oskarżony dnia 25/10, że w dniu 12/8 podał, że nie był na posterunku, bo go jakos zamaniło, zamaniło go też, gdy zeznał 12/8 o Niedzieli, że nie jest prawdą to, co powiedział o nim jako konfidentie.

Już te wyjaśnienia obu oskarżonych wystarczają do wyrobienia sobie przekonania, że to właśnie oskarżony Biela skłonił Niedzielę do udania się na posterunek. -

za pierwszym rzutem oka wyjaśnienia Bieli złożone w toku dochodzenia uderza w nich brak logiki i konsekwencji w poczynaniach Bieli. Wydają się jakies dziwne, wyczuwa się wiele niedomowien. To samo da się powiedzieć o jego wyjaśnieniach na rozprawie w dniu 12/8, a wreszcie o wyjaśnieniach z dnia 25/10. Jeżeli o te ostatnie idzie - to należy podnieść, że Biela zapytany jak to było ze znakiem żerdzia, - o czym wspominał Niedziela 14/2 i 25/10 - wyjaśnił początkowo, że sobie dobrze tego nie przypomina, że zdaje mu się, że żerdź miała być postawiona na sztorce, że dopiero po tych słowach oświadczył już stanowczo, że o tym znaku nie było mowy, że wogóle nie wdawał się z nikim na posterunku w żadną rozmowę.

Uderza w wyjaśnieniach Bieli, że nie wzywany przez Niedziela - idzie z nim do Wisniowej, prosić rzekomo o względy dla siebie, że po przybyciu tam nie próbuje nawet wspomnieć o tym i odchodzi bez zamierzenia z posterunkowymi choćby jednego słowa. Uderza to, że ni stąd ni zowąd rodzi się w nim przypuszczenie, że policja jest zawiadomiona, iż przechowuje żydów, gdy się dowiedziały od żony, że Niedziela pytał o żydów.

W przeciwieństwie do Bieli wyjaśnienia Niedzieli są jasne, stanowcze, logiczne i wiarygodne już ze względu na samą ich treść. Wyjaśnienia z 14/2 i 25/10.

Utwierdza Sąd w takim przekonaniu zeznania zaskazanego świadka Tadeusza Mroczki, który zeznał, że spotkał Biela bieżącego, czy też idącego spieszącego do Wisniowej, który na zapytanie czego się tak spieszy odpowiada, że musi coś z tym zrobić, że żydzi się u niego kryją, czy podchodzi z lasu po prowiant i bój się, żeby z tego powodu nie wpadł, a było to tego dnia, kiedy później w nocy przyszła policja i zastrzeliła Apfelbaum i Birmanównę, - oraz zeznania Teofili Niedzieli, która zeznała dnia 16/4 1948, że Biela zmusił Niedziela do pójścia na policję i dokonania zgłoszenia - grożąc, że go zasypie, jeżeli nie pojdzie. Zeznała wprowadzić, że wie o tym z opowiadania syna tj. osk. Niedzieli. Sąd ~~xxxxxxxxxxxx~~ jednak daje wiarę wyjaśnieniom Niedzieli w tym względzie.

Sąd ustalił na podstawie wyjaśnień oskarżonych i zeznań świadków Tadeusza Mroczki, Stanisława Wilusza, Wojciecha Janasa, Jędrzeja Janasa, Wojciecha Dyjaka, Tadeusza Kolbusza, Władysława Książka, Adolfa Grochowskiego, Andrzeja Bodreka i Bronisławy Nowak, że u Niedzieli ukrywało się około 10 żydów, tak przed jak i po wypadku u Bieli, że w jakimś czasie po tym wypadku Niemcy przeprowadzili rewizję u Niedzieli i poszukiwali za żydami, ale ich nie znaleźli, gdyż byli dobrze ukryci w specjalnym schronieniu, że osk. Niedziela był tym, który pierwszy we wsi udzielił żydom schronienia, że on posyłał żydów do innych gospodarzy godnych zaufania, że nosił im, jedzenie do lasu, że wreszcie sam został aresztowany i odtworzony do obozu koncentracyjnego. Potwierdzają też Weizowie - Helena, Mozes i Henryk, oraz Sara Schmidt w swych oświadczeniach wobec notariusza w Salzburgu, że dzięki pomocy Niedzieli uratowali swe życie.

Na tej podstawie doszedł Sąd do wniosku, że osk. Niedziela udając się na posterunek w Wisniowej znalazł się w przymusowym położeniu, zagrożony przez Biela w chwili, kiedy u niego - Niedzieli - siedziało w ukryciu 10 żydów, - że składając doniesienie robił to jako narzędzie będącego z nim Bieli, że był jedynie wyrazicielem woli Bieli, który postanowił pozbyć się żydów, ale nie miał śmiałości sam tego powiedzieć, że w żadnym razie nie można Niedzieli przypisać działania w zamiarze pójścia Niemcom na rękę, że w ostatniej jeszcze chwili usiłuje umożliwić żydom ucieczkę przez oddanie strzału

-3-

564
3410

w powietrzu, dzięki czemu zdołał zbiec Froim Apfelbaum.

Z tych powodów Sąd uniewinnił oskarżonego Niedzielę.

Uznając zaś winnym oskarżonego Biela i wymierzając mu karę 5 lat i 6 miesięcy więzienia, a więc stosując nadzwyczajne złagodzenie - miał Sąd na oku to, że Biela udzielał żydom pomocy, kryjąc ich i zaopatrując w żywność, że istotnie wywiadowcy policji kryminalnej znaleźli u niego rzeczy i ~~inne~~ dokumenty żydów, jak to podaje sam oskarżony, a co potwierdza świadek Jan Włodzyk i Adolf Grochowski, - że na krótko, przed omawianym wypadkiem zastrzelili Niemcy 7 Polaków ukrywających żydów, o czym również mówi Biela, a co potwierdza świadek Władysław Książek, że Niemcy grozili Markuszonej spaleniem i wysprzeczaniem ludzi za ukrywanie żydów, co podaje oskarżony i co potwierdza świadek Wł. Książek.-

Na oryginale właściwe podpisy.

XXXXXXXXXX

588 35/13

Salzburg 2/II 1947

Kochany Gienku!

Zapomniałem tutaj jednego który przy-
jechał z Polski a on ma syna w Halbrzychu
to jest dolny Śląsk i ja go bardzo proszę
żeby pisał do syna żebyjechał do ciebie
i żeby ci dał pieniądze i ja już czekam
i Karol napisał list do syna żeby
napewnojechał do ciebie k. Gienku
ja ci bardzo proszę w razie braku
ciebie napisać mi zaraz wiele dostatek
od niego w razie nie to tak samo
napisać byś mi osłabił mnie drugi
ale ja myślę że napewno nam to zrobi.

Co słychać u ciebie k. Gienku!

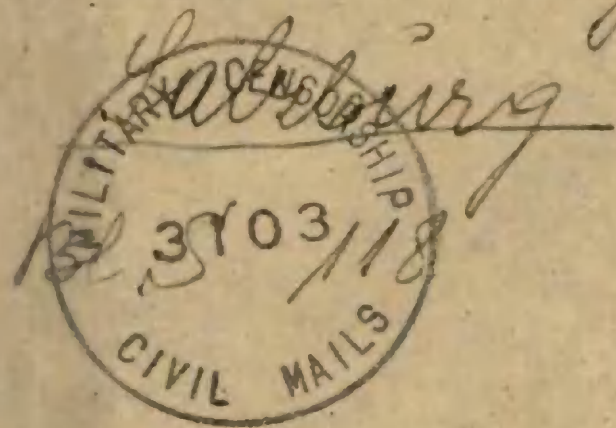
co ty porabiasz jesteś zdrowy porabia-
sz co pieniądze nie masz pojście jak
myślałeś się cieszyły się dostaliśmy
list od K. Babki Bogu dzięki że już jest

Herpek dalej u Litalu na razie mi
 nie jest lepiej rdoje sie se bsdzie musia
 jechac do Włoch bo tu jest tity jest ^{351/114}
 powietrze bardzo szkodliwe. da mego
 nam sie Bogu dziski ~~to~~ nie ple prowadze
 dalej siedzim u Salzburgu i czekamy
 na wyjazd do Ameryki konaje moj list
 drugiem razem bede napisal wiecej.

Serdecznie cię pozdrawiam i caluje cie
 i. rona i dzieci ~~to~~ pozdrawiaj cię
 serdecznie

odominie

Mares Weitz



New Palestine
 Austria